Nr 33. Kraków, Sobota 9 Lutego 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **wyłącznie** do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Łzy krokodyle.

Dziennikarstwo rosyjskie, pomimo wszystkich przeszkód, stawianych mu przez cenzurę, bywa niekiedy w poszczególnych swych organach, jeżeli nie wyrazem opinii ogółu społeczeństwa rosyjskiego, to przynajmniej pewnych jego odłamów. To społeczeństwo, bez względu na trudne warunki kulturnego rozwoju, warunki, z któremi zżył się świat cywilizowany, quand même idzie naprzód i coraz częściej zdobywa się na sądy, wykraczające poza szranki tego, z czem w Rosyi przywykliśmy się spotykać. W pewnej jednak sprawie prasa rosyjska, „jak jeden mąż“, staje do boju i na wzór Don Kiszota kruszy kopie ze skrzydłami wiatraka, a mianowicie, gdy rozchodzi się o... prześladowanie Polaków w Prusach. Jestto czemś poprostu zabawnem, a równocześnie wskazującem, ile perfidyi tkwi w żywiole rosyjskim. Bo, choćbyśmy liczyli się nawet z warunkami cenzuralnemi, to przecież w pewnych okolicznościach, w pewnych sprawach, prasa rosyjska tam, gdzie rozchodzi się o Polaków z zaboru rosyjskiego, mogłaby zabrać głos przynajmniej bezstronny; to jednak nie dzieje się nigdy. Dla krzywd Polaków w Kongresówce, na Litwie itd. każdy dziennikarz rosyjski ma, co najwyżej, słowa konwencyonalnego współczucia, równającego się jałmużnie, jaką rzuca się żebrakowi.

Tem więcej zatem wzbudza zajęcia to gorące współczucie, którem, bez różnicy barwy, a z bardzo drobnemi wyjątkami, otacza prasa rosyjska naszych współrodaków, poza czarno-białemi słupami mieszkających.

Świeżo dziennik „Rossia“, jedyny liberalny organ rosyjski — naturalnie w granicach tamtejszych warunków — umieścił korespondencyę z Berlina p. t.: „Polskie niebezpieczeństwo i pruskie represalia“, podający w sposób bardzo objektywny przebieg ostatnich wypadków politycznych w Poznańskiem. Nowy zwrot polityki pruskiej w kierunku wzmocnionego prześladowania Polaków znalazł w dziennikarzu rosyjskim nader sumiennego sprawozdawcę, który dał krótki, lecz jasny obraz tego wszystkiego, co Polacy przechodzą w ostatnich czasach pod „sprawiedliwemi“ rządami cesarza Wilhelma. Nie pominął on w swem streszczeniu żadnego z interesujących momentów tej sprawy. A więc podniósł wzrost żywiołu polskiego w Niemczech, co tak przeraziło tamtejsze sfery kierujące, zaznaczył jego wielką żywotność na każdem polu, odporność wobec wyzysku żydów, przedstawił obszernie prześladowanie języka polskiego i napiętnował hakatyzm pocztowy. — Ponieważ zaś korespondencyę swą zaopatrzył jedynką rzymską, spodziewać się należy dalszego ciągu tych ciekawych, a dla nas sympatycznych korespondencyj.

Dotąd wszystko w porządku. Uznajemy bezstronność rosyjskiego dziennikarza, lecz ciekawi jesteśmy, czy rosyjscy czytelnicy „Rossii“, zapoznawszy się z położeniem Polaków pod biczem pruskim, przypomnieli sobie, że tychsamych Polaków tosamo spotyka pod knutem rosyjskim? Gdyby można przypuścić, że — nie mogąc inaczej — redakcya wzmiankowanego dziennika w ten sposób pragnęła zapoznać ogół rosyjski ze stosunkami w Kongresówce, to należałoby przyznać jej wielki spryt w mijaniu szkopułów cenzuralnych. Wystarczy bowiem wszędzie, gdzie p. Uralskij, autor owej korespondencyi, pisze „rząd pruski“, wstawić „rząd rosyjski“, a otrzymamy wierne przedstawienie stosunków w Królestwie Polskiem i na Litwie.

Oto kilka przykładów, wziętych z tej korespondencyi:

„Szowiniści rosyjscy (w oryginale: niemieccy) podnieśli hałas z powodu grożącego jakoby „niebezpieczeństwa polskiego“. „Rząd rosyjski (pruski), nie czyniący ceremonij z Polakami, zarządził cały szereg środków przeciw nim skierowanych“. „Doszło do tego nawet, że nakazano wykładać w szkołach religię po niemiecku“ (a jakże jest w Kongresówce?) Mało tego, rząd rosyjski (pruski) odmówił legalności językowi polskiemu“. (Dotąd nie zniesiono zakazu mówienia po polsku w miejscowościach publicznych wszystkich miast litewskich). Między innemi skazano na areszt p. Janinę Omańkowską, znaną działaczkę na polu oświaty ludowej“. (W Kongresówce co roku setki osób skazanych zostaje na grzywny, areszt, lub wygnanie, za szerzenie oświaty wśród ludu, nawet bez najmniejszych tendencyj politycznych). „Na zgromadzeniach w Prusach wschodnich zakazano przemawiać po polsku“. (W Królestwie Polskiem niema mowy o zgromadzeniach politycznych. Natomiast wszystkie prywatne stowarzyszenia muszą swe księgi i korespondencyę prowadzić po rosyjsku).

„W szkołach polskich w Prusach ograniczono wykład języka polskiego do minimum. (A jakże jest pod panowaniem rosyjskiem?) „Policya zażądała, aby na sklepach znajdowały się napisy w dwóch językach: niemieckim i polskim“. (W Królestwie nawet na etykietach pudełek z zapałkami muszą być napisy rosyjskie i polskie).

Zapewne dość będzie tych kilka przykładów, aby nabrać przekonania, że Rosya widzi źdźbło w oku swego sąsiada, a we własnem nie widzi belki. Łatwo się domyśleć, że takie objawy sympatyi dla Polaków, uciśnionych przez Niemców, muszą mieć swój podkład realny. Tym podkładem jest chęć wyzyskania przykrej sytuacyi Polaków pod panowaniem pruskiem, celem zużytkowania ich dla celów panslawizmu, mającego rzekomo ochronić wszystkich Słowian przed zalewem germańskim. Rachuba ta jest przecież mylna, bo my powiadamy sobie o Rosyi i Niemcach: „ambo meliores“ i staramy się przedewszystkiem zostać Polakami!

O prezydyum Izby.

(*Kor. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 7 lutego.

(*St.*) Nic bardziej nie charakteryzuje zawikłania stosunków parlamentarnych aniżeli trudności wyznaczenia kandydata na prezydenta Izby. A jednak trudność ta jest tylko naturalnym wynikiem nieracyonalnego postępowania stronnictw parlamentarnych, funkcyonowanie machiny parlamentarnej bowiem zależy od pewnych prawideł, których pogwałcenie lub lekceważenie mścić się musi na każdym kroku. — Prawidłowo zorganizowany parlament składać się musi przedewszystkiem z większości i mniejszości. Tak jest wszędzie w państwach o ustroju parlamentarnym, tak musi być u nas. Tymczasem parlament nasz składa się z samych mniejszości. Gdyby stronnictwa umiarkowane, które weszły do parlamentu pod hasłem uczynienia go zdolnym do pracy, nie ulegając wpływom rządu biurokratycznego, zajęły się były przedewszystkiem utworzeniem stałej większości, wybór prezydenta nie natrafiłby na żadne trudności. Trudność wyznaczenia kandydata na godność prezydenta tkwi bowiem w niezałatwieniu problemu utworzenia większości.

Wszystkie stronnictwa przyznają, że prezydent Izby powinien być reprezentantem większości, a ponieważ większości niema, brak więc podstawy, na której stronnictwa w sprawie tej spokojnie porozumiewać się mogą. Stronnictwa zatem kierują się różnemi względami, różne podając powody, dla których albo się słusznych zrzekają pretensyi, albo też niesłuszne podnoszą roszczenia. Zamiast więc przez utworzenie większości jedną z największych i głównych usunąć trudności, wolą stronnictwa, głównie z tchórzostwa i powolności wobec rządu, tych trudności stwarzać całe masy i tym sposobem uniemożliwić spokojną pracę parlamentarną.

Prawdy tej nie zakryją żadne wywody regimentarskie, ani dyplomatyczne kazania. Kto chce pływać, musi przedewszystkiem skoczyć do wody. Bierne zachowanie się umiarkowanych stronnictw mieści w sobie jeszcze jedno wielkie niebezpieczeństwo, a mianowicie utrwalenie dyktatury radykalistów niemieckich, z którymi rząd, zupełnie zapoznając swoje powołanie, w sposób wręcz karygodny ciągle kokietuje. Stronnictwa umiarkowane, proklamując politykę „wolnej ręki“, pozbywają się swoich praw i pozwalają warchołom i krzykaczom wypierać się ze wszystkich placówek parlamentarnych. Niechaj nie sądzą, że oddawszy raz stronnictwu p. Wolfa decydujący wpływ na prezydyum Izby, uda im się kiedykolwiek wpływ ten usunąć. Tak postępując, popełniają stronnictwa umiarkowane zbrodnię, za którą srodze pokutować będą ludy, które im obronę i rzecznictwo praw swoich w parlamencie powierzyły.

W jednym z ostatnich listów oświadczyliśmy się za tem, żeby Koło polskie zajęło stanowisko wyczekujące, podnosząc najwyraźniej, że to nie jest tosamo, co polityka „wolnej ręki“. Koło polskie nie powinno dawać impulsu do podjęcia jakiejś akcyi parlamentarnej, w chwili jednak, gdy akcya podjętą została, porzucić musi stanowisko bierne i bronić powinno swoich praw. Tosamo odnosi się do kwestyi wyboru prezydenta Izby. Może Koło, jako największy liczebnie klub, zrezygnować z reprezentacyi w prezydyum, lecz nie wolno mu z założonemi rękami patrzeć na usiłowania radykałów niemieckich, dążących do utworzenia prezydyum wręcz nam i usiłowaniom naszym wrogiego. A że na to się zanosi, wystarczy przeczytać dzisiejszy artykuł „Ostd. Rundschau“, w którym organ Wolfa wprost żąda, żeby prezydentem był Niemiec, i w którym domaga się, żeby tenże przepisy regulaminu „in zweckentsprechender Weise“ interpretował.

Jutro zbiera się powtórnie Koło polskie, celem obradowania nad kwestyą wyboru prezydenta. Zobaczymy, czy i jak reprezentacya polska pojmuje swoje obowiązki wobec kraju i jako umiarkowane, poważne stronnictwo parlamentarne.

Do słów naszego korespondenta dodać tylko musimy uwagę, że już samo stawianie ze strony lewicy niemieckiej warunków, pod jakiemi ich kandydat przyjąłby godność prezydenta Izby, ze względu na treść tychże, jest praktyką dotąd niebywałą. Prezydent winien przestrzegać dotychczas obowiązującego regulaminu, i na tem koniec. Dopóki zmiana regulaminu w tym lub owym kierunku nie będzie przez Izbę uchwalona, nie powinna ta Izba pozwalać, aby prezydent wyręczał ją w jej prawie reformowania regulaminu. Regulamin nie zawiera żadnego postanowienia, w jakim języku mają posłowie przemawiać, ani w jakim wolno wnosić do prezydyum pisemne podania, a więc wnioski, interpelacye i t. d. Tymczasem lewica przychodzi ze skromnem rzekomo żądaniem, aby jej przedstawiciel pod tym warunkiem przyjął godność prezydenta Izby, że nie pozwoli na wnoszenie pisemnych interpelacyj w innym, niż niemieckim, języku. Organ Schoenerera tłómaczy dobrotliwie, że jeżeli Niemiec może jeszcze znieść obcy język w słowie, to tylko dla tego, że poseł nie może dać sobie rady z niemczyzną; ale na zredagowanie interpelacyi w języku niemieckim znajdzie poseł, nie władający nim, dość czasu i użyć może pomocy innych kolegów. Wszelkie zaś wnoszenie podań nie w niemieckim języku uważa „Ostd. Rundschau“ za podkopywanie podwalin parlamentu, w których obronie nagle staje organ tegosamego Wolfa, który rozbił parlament poprzedni i tosamo uczynić chce z obecnym.

Otóż idzie tutaj o rzecz zasadniczą, — bo o prawo parlamentu co do wprowadzania zmian do regulaminu jego obrad. Gdyby teraz pozwolono jednemu prezydentowi na dowolną, a w tym wypadku dla ludów słowiańskich wrogą, interpretacyę regulaminu, to praktyka ta, w innym może charakterze, powtarzaćby się mogła przy wyborze każdego nowego prezydenta i wnet regulamin bez formalnych uchwał parlamentu, doznałby w praktyce zmian tak daleko sięgających, że nie byłby podobnym do swego pierwowzoru. Więc jeżeli lewica niemiecka życzy sobie zmian w regulaminie, niech wystąpi w pełnej Izbie z odpowiednim wnioskiem; ale żądanie, aby tę zmianę przyjęto „anticipando“ jest wyskokiem buńczuczności prawdziwie teutońskiej.

Jestto najwidoczniej pomysł Wolfa, któremu ulega cała lewica. Przypominamy, że na wtorkowem posiedzeniu Izby urządził już Wolf piekielną awanturę o to, że zastrzeżenie prawnopaństwowe czeskie odczytano w języku czeskim. Potem pojawił się w jego organie artykuł, o którym wspomnieliśmy, a po tem wszystkiem dopiero spotykamy się z żądaniem lewicy niemieckiej, aby Prade, jako prezydent Izby, nie przyjmował podań w innym niż niemieckim, języku. Tak więc znowu cała lewica niemiecka, nie wyjmując antisemitów, oddała batutę Wolfowi i gra pod jego komendą. Śliczne na przyszłość widoki!

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 7 lutego.

Po zawiadomieniu ze strony prezesa, że komisya statutowa jest gotowa ze swoją pracą i dała projekt do litografii, poczem Koło będzie dla tej sprawy na osobne posiedzenie sproszone — rozpoczęły się obrady nad wyborem prezydyum Izby.

Prezes Jaworski oznajmia, że cała „Gemeinbürgschaft“ jest za wyborem Pradego. — Oznajmił mu to Baernreither z dodatkiem, że Prade ma mu podać swoje warunki, które on, Baernreither, zakomunikuje Jaworskiemu. Prezes Koła oświadczył Baernreitherowi, że na wybór Pradego Koło polskie bezwarunkowo zgodzić się nie może. Sprawozdanie swoje kończy prezes wnioskiem, by Koło trwało przy swych dawnych uchwałach, t. j. 1) iż nie pragnie dla siebie udziału w wyborze prezydyum, 2) iż jest za wyborem Fuchsa.

W toku bardzo długiej dyskusyi podniesiono wątpliwość, czy Fuchs przejdzie i czy wybór jego nie ułatwi raczej wyboru Pradego, którego bezwarunkowo dopuścić nie można. A gdy prezes sam postawił ewentualną kandydaturę Vettera v. d. Lilie, o której już poprzednio była w Kole mowa, przeto z wielu stron domagano się, by z nią wprost wystąpić i z Vetterem się porozumieć.

W tym duchu przemawiali: Byk, Pastor, Danielak, Gniewosz i Arahamowicz Dawid.

Chaotyczna dyskusya zakończyła się uchwałą zwołania Koła na jutro godzinę 10 rano, zwłaszcza, że i w innych klubach sytuacya jeszcze nie wyjaśniona, a na zapytanie, do centrum wystosowane, Koło dopiero jutro rano otrzyma odpowiedź.

Odroczenie wyboru prezydenta na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej bardzo prawdopodobne.

Przyjaźń angielsko-niemiecka.

Bieg wypadków polityki światowej ukształtował się w ten sposób, że choroba i śmierć królowej Wiktoryi przypadły bardzo na rękę cesarzowi Wilhelmowi. Dały mu bowiem sposobność udania się osobiście do Anglii, gdzie jeżeli nie zawarto jakiegoś formalnego przymierza, to w każdym razie wzmocniono przyjazne stosunki obu rządów, które to stosunki swój wyraz znalazły w dawniej zawartym układzie niemiecko-angielskim, co do spraw chińskich.

Wiadomo, że cesarz Wilhelm robi politykę na swoją rękę, mając w osobie kanclerza Bülowa powolne narzędzie. Lud niemiecki jednak na bardzo wielu punktach nie zgadza się ze swym monarchą. Między innemi opinia publiczna niemiecka stanęła odrazu po stronie Boerów, gdy tylko rozpoczęła się wojna południowo-afrykańska i od tego czasu prąd antiangielski wzmaga się w Niemczech coraz silniej. Cesarz przecież, a za nim jego rząd, zajął wprost przeciwne stanowisko, zapominając o owym słynnym telegramie gratulacyjnym do prezydenta Krügera po wzięciu do niewoli dra Jamesona. Nieprzyjęcie Krügera w Berlinie i nadzwyczajne odznaczenia, jakie spotkały władcę Niemiec podczas jego ostatniego pobytu w Anglii, są dowodem, że między obu mocarstwami zawiązał się stosunek, na który istnieje utarte wyrażenie w świecie dyplomatycznym, a mianowicie „entente cordiale“ — serdeczne porozumienie — a od którego krok tylko do formalnego przymierza.

Gotując prawdopodobnie drogę do tego przymierza, umieszcza „Koelnische Ztg“ inspirowany z Berlina artykuł, omawiający stosunek Niemiec do Anglii. Dziennik wymieniony, używany często przez sfery kierujące niemieckie do rozmaitego rodzaju enuncyacyj, ostrzega lud niemiecki przed odrzucaniem w sposób wyniosły dowodów uprzejmości, jakie złożyła ostatniemi czasy Anglia. Należy owszem — zdaniem „Koelnische Ztg“ — przyjąć te dowody z należnem uznaniem i w sposób należny na nie odpowiedzieć. Jeżeli Niemcy mają zamiar prowadzić politykę światową, to nie mogłyby na swej drodze spotkać większej trudności nad głębokie, nie dające się wyrównać współzawodnictwo Anglii.

Wspólność interesów niemieckich i angielskich staje się coraz wyraźniejszą od chwili, gdy potęga Niemiec także na morzu przychodzi do znaczenia. Ręka, którą Anglia wyciąga do Niemiec, wskazuje, że oba te mocarstwa mają wspólne interesy i że zdołają dla poparcia ich odeprzeć napaść z każdej strony.

Ten artykuł mówi bardzo dużo, tak że komentarze do niego są zbyteczne. „Wiener Allgemeine Zeitung“ zaś donosi z Berlina, że jeden z najlepiej informowanych dyplomatów wyraził się do jej współzawodnika w ten sposób: „Podróż cesarza Wilhelma była wprawdzie bez celu politycznego podjęta, mieć będzie

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

— Radzi będziem gościowi — usłyszał wtedy odpowiedź i za chwilę odsunięto potężne zasuwy dębowe, ażeby go przepuścić za ogrodzenie.

Zobaczył przed sobą wyrostka i wysoką kobietę w kożuchu z latarnią w ręku.

— Czy Hładkij w domu? — zapytał.

— Jam mu nie żona, to i nie wiem — odparła zagadnięta wymijająco, mierząc przybysza podejrzliwem wejrzeniem.

— To wy jesteście chyba Głusza, do której mię przysyła Piotr Stepanowicz i poleca jej opiece i łasce — łagodniej zwrócił się przybyły.

Kobieta uśmiechnęła się na te słowa życzliwie, szczerząc zdrowe, białe zęby i oczyma strzelając zalotnie.

— Kiedy tak, chodźcież do chaty — wezwała, dając znak na migi wyrostkowi, by zabrał rzeczy przybyłego z wozu.

— My tu żyjemy odludnie i nie puszczamy obcych do siebie z obawy złych ludzi — śmiała się, świecąc gościowi do obszernej, pierwszej izby z dużym piecem.

Z pieca tego rozległo się coś, niby pytające chrząknięcie.

— Swój człowiek, nowy uriadnik — śpij stary — mruknęła kobieta, zapalając lampę wiszącą nad dużym stołem i zrzucając z ramion kożuch.

Wasyl Czujko ujrzał przed sobą zdrową i ładną kobietę, w krasnej spódnicy i wyszywanej koszuli. — Jeszcze nie zupełnie wytrzeźwiony uczuł lekki zawrót na widok tych wdzięków i pod wrażeniem silnego ciepła izby.

— Powiedźcież, ładna gosposiu, czy jest tu dla mnie mieszkanie i czy mię przyjmiecie do siebie?

Głusza parsknęła śmiechem.

— Jeźli mi dobrze służyć będziecie i będę wam rada... — odparła filuternie.

— Służyć to ja chętnie wam będę, lecz mi potrzeba kilka izb dla spraw służby istotnej i nie radbym was ścieśniać.

— Na drugiej stronie są dwie izby przestronne, które wam wystarczą.

— A konia i bryczkę będę mógł umieścić?

— I na to miejsce się znajdzie. Wy kawaler?

— Tak, nie miałem dotąd szczęścia u kobiet — zaśmiał się Czujko, gładząc wąsy.

— Biedny! siadajcież i bądźcie nam dziś gościem, a jutro pomyślimy o waszem urządzeniu na drugiej połowie.

Jakoż zakrzątnęła się wnet koło samowara i zakąski, ale uriadnik powstrzymał jej gorliwość.

— Zmęczyła mię droga i osłabiła gościnność Piotra Stepanowicza, więc dziękuję za wszystko, a proszę was na moją czarkę podróżną.

Przystąpił do własnych zapasów i jął otwierać butelkę z wódką.

— Jakże to? niby na zmówiny? — rzuciła kobieta wyzywająco, ocierając się ramieniem o dorodnego Czujkę.

— Mogłoby i to być w przyszłości — odparł Czujko.

Lecz Głusza nie chciała być mniej gościnną od Piotra Stepanowicza. Wybiegła do komory raz i drugi, skoczyła nawet do loszku w podwórzu i w dziesięć minut zastawiła na stole misę z jadłem i spory bochen razowego chleba.

— Jedzcież, niech wam smakuje. Niemasz na przepicie, jak to nasze jadło narodowe i czarka mocnej wódki, — zachęcała uprzejmie, wskazując na rodzaj zimnej zupy w misie.

Czujko rzucił jeno okiem i poznał strawę, której już prawie zapomniał podczas dziesięcioletniego pobytu na Litwie.

— Ot słodkie wspomnienie! — wykrzyknął radośnie i sporą szklankę wódki wychylił w ręce uprzejmej Głuszy, — która chętnie przyjęła ponownie nalaną.

Na piecu wtedy coś się poruszyło i zwolna zszedł po ławie stary, brodaty burłak kożuchem okryty, a niespokojnem wejrzeniem mierzący obcego przybysza.

— Nasz gospodarz Hładkij, a to nasz nowy uriadnik — objaśniła kobieta.

— Jakże stary, rad jesteś z gościa i mieszkańca? — spytał Czujko

— Tożem rad, bom stary i potrzebuję spokoju a opieki nad sobą — odparł Hładkij cichym, powolnym głosem.

Napił się potem wódki raz i drugi, posiedział chwilę w milczeniu i wgramolił się z powrotem na piec.

— Lubi czytać pismo święte i stroni od ludzi — tłómaczyła Głusza.

— Bo stary; jakże to stronić od ludzi, mając taką niewiastę pod bokiem? — szepnął, chwiejąc się na nogach Czujko.

— Jedzcież bo! — zachęcała gosposia, przysiadając się do gościa bliżej.

Nie dał się prosić gość i chciwie zanurzył łyżkę w jadle, chłonąc je z głośnem warg mlaskaniem.

— Sławne jedzenie! ot gospodyni! — zachwycał się w przestankach.

Były to ogórki kwaszone, zalane kwasem i omaszczone suto olejem.

Wypróżnił też misę do dna, nie bacząc na to, że wyrostek niemowa pożądliwie ścigał jego ruchy spojrzeniem i smutniał wyraźnie.

Otarł w końcu wąsiska, zapalił papierosa, nie bacząc na ciche zaklęcia starego burłaka na piecu, i w pełni zadowolenia przytulił się do Głuszy.

— Pora wam spać — ta rzekła po chwili, powstając.

— A gdzież mi każecie? — przymilał się Czujko, obleśnie miżdżąc się i mrugając znużonemi oczyma.

Głusza udała, iż nie widzi tych pijackich zalotów i posłała mu na tapczanie.

Jeszcze się trochę szarpał i śmiał, jeszcze próbował pójść za nią do alkierza, ale go wnet siły opuściły i legł bezwładny na ławie.

Wtedy kobieta przy pomocy niemego wyrostka rozebrała go z ubrania i obuwia i złożyła na tapczanie. Poczem przejrzała zawartość kieszeni uriadnika. Pieniędzy było nie wiele, krom wytrzęsionych z mieszka w karczmie, ale był złoty zegarek i srebrna papierośnica.

— A ulżyj mu tam trochę — zaskrzeczał z cicha stary burłak na piecu.

— Głupiś stary! to swój człowiek — nie można; on dla nas i tak będzie kurą złotonośną — odpowiedziała Głusza, rozważnie chowając rzeczy we własnych kieszeniach i silnie ryglując drzwi za sobą w alkierzu

Już światło zgasło w ustronnej chacie, lecz w miasteczku rósł jeszcze ruch i szwargot. To żydzi, jedyni niemal mieszkańcy, informowali się wzajem o przyjeździe nowego uriadnika i układali plany kampanii obronnej.

W ich oczach Wasyl Czujko został zręcznym, lecz i przystępnym działaczem.

Tylko młode chłopię litewskie, nocujące u znajomego, w stajni, zaciskało we śnie pięści i cieszyło myśl nadzieją zemsty za doznane zniewagi i upokorzenie.

(C. d. n.)

jednak polityczne następstwa. Już to samo, że król Edward przez nadzwyczajne dowody przyjaźni zadał kłam legendzie o swem, jakoby nieprzyjaznem usposobieniu względem Niemiec, ma wielką doniosłość. W ten sposób nieprzyjaciołom przymierza angielsko-niemieckiego wydarta została broń z ręki".

Niezmiernie doniosłą i ciekawą jest kwestya, jak długo ta przyjaźń niemiecko-angielska trwać będzie, dokąd doprowadzi nowych przyjaciół i za jaką cenę została zawartą.

Z parlamentu niemieckiego.

W parlamencie niemieckim podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości p. Leon Czarliński mówił o trudnościach co do zapisywania nazwisk polskich w księgach urzędu stanu cywilnego, sądowych i szkolnych, polemizując z wywodami sekretarza stanu Nieberdinga, który oświadczył, że wydane zostało rozporządzenie, ażeby w tych przypadkach, gdzie udowodniono, iż używano żeńskiej końcówki, zapisywano ją także w aktach, jeżeli zaś nie była w używaniu, to pozostaje końcówka męska. — Reprezentant rządu nie dał odpowiedzi p. Czarlińskiemu.

W komisyi budżetowej poruszył p. ks. dr Jażdżewski sprawę hakatyzmu pocztowego i przesiedlania polskich urzędników pocztowych do prowincyj niemieckich.

Sekretarz stanu Podbielski odpowiedział, że właściwie Polacy nie mają powodu skarżyć się. Faktem jest, że stwierdzono wzrost liczby polskich adresów w samym Poznaniu o 42%. — P. Podbielski powtórzył znane swoje „dyplomatyczne" orzeczenie, że uczynił wszystko, co możliwe, aby nie powiększyć jeszcze wzburzenia ludności polskiej i zakończył prośbą, żeby Polacy pisaniem polskich adresów nie utrudniali ekspedycyi na poczcie.

Oczywiście prośby Podbielskiego Polacy nie mogą uwzględnić, a co się tyczy wzrostu polskich adresów, to fakt ten tłomaczy się zniesieniem prywatnej poczty „Hansa", z której interesanci polscy dla taniości ekspedycyi chętnie korzystali. Po zniesieniu „Hansy" musiał się naturalnie znacznie powiększyć ruch listowy na poczcie urzędowej.

Na zapytanie wolnomyślnego posła Müllera, jakie stanowisko zajmuje poczta wobec polskich adresów z zagranicy, odpowiedział Podbielski, że dla takich posyłek istnieje biuro tłomaczy, a poczta w światowym ruchu wysyła je punktualnie. A więc polskie listy zagraniczne poczta pruska uwzględnia, krajowych zaś nie.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 8 lutego.

(Interpelacye o regulamin komisyi gazowej i statut miejski. — Izba kupiecka. — Stypendya dla rękodzielników. — Mała dyskusya budżetowa. — Utrzymanie brzegów Rudawy. — Akcye kolei Kraków-Kocmyrzów. — Przestawienie muru przy probostwie św. Krzyża. — Konfiskata mąki przed 12 laty... — Wybory.)

Pod przewodnictwem prezydenta Friedleina obradowano wczoraj przez godzin 2½, a rozprawy po większej części miały znaczenie tylko teoretyczne, bo do uchwały przedłożonych przez sekcye wniosków nie przyszło, lub uchwalono ich tylko część. Przed przystąpieniem do porządku dziennego dr Seinfeld zainterpelował o dwie sprawy: 1) Dlaczego, choć kilka miesięcy upłynęło, komisya gazowa dotąd nie wypracowała regulaminu dla gazowni miejskiej? 2) Czy wygotowano już regulamin wyborczy na wypadek, gdyby nowy statut miasta Krakowa zyskał sankcyę monarszą? — Na pierwszą interpelacyę odpowiedział prezydent, że dotąd regulaminu z powodu dokonywania wielu inwestycyj dla gazowni, nie wypracowano, że jednak to wkrótce nastąpi; — na drugą w odpowiedzi zaznaczył, że regulamin wyborczy został już wypracowanym.

Z porządku dziennego omawiano żądania Kongregacyi kupieckiej, aby jej wolno było obradować zawsze w ratuszu. Referent tej sprawy wykazał, że w myśl dowodów, uwidocznionych w archiwum aktów miejskich, kongregacya kupiecka w Krakowie od najdawniejszych lat przesiadywała w ratuszu, tam przechowywała akta i insygnia. Rada uchwaliła: 1) zezwolić Kongregacyi kupieckiej na odbywanie tymczasowo posiedzeń w obecnym ratuszu miejskim (w gmachu magistratu) w jednej z większych sal, nie wyłączając sali obrad Rady miasta — o ile taka sala będzie do dyspozycyi — za poprzedniem zawiadomieniem o każdem posiedzeniu prezydyum miasta na 24 godzin naprzód; 2) zgodzić się, aby w przebudować się mającym gmachu magistratu jedna ze sal, którą Kongregacya kupiecka odpowiednio własnym kosztem udekoruje, nosiła nazwę „Izba kupiecka" i zapewnia Kongregacyi kupieckiej użytkowanie tej sali na odbywanie posiedzeń i przechowywanie aktów swych z zastrzeżeniem jednak, że przez to Kongregacya kupiecka żadnych praw do tej sali nie nabędzie i że pozwolenie na używanie tej sali na powyższe cele może być każdej chwili odwołane.

Z porządku dziennego miano załatwić 7 punktów, odnoszących się do najrozmaitszych subwencyj, jedną sprawę przedstawił już nawet radca magistratu p. Buczkowski. Sprawy te jednak spadły z porządku dziennego, a natomiast wywiązała się mała a ogólna dyskusya budżetowa. Rozpoczął ją dr Ponikło, stwierdzając, że instytucye, dla których uchwaloną być ma subwencya, bez wątpienia na nią zasługują, że jednak należałoby się liczyć ze smutnym stanem finansowym miasta i sprawę jeszcze zbadać. Dlatego zgłasza wniosek o odesłanie tych spraw do komisyi budżetowej „do możliwego załatwienia".

Dr Popiel zgadza się na to. Zesumował razem wydatki, objęte przedłożonym porządkiem dziennym, i otrzymał sumę 71.000 koron. Aby tyle na jednem posiedzeniu uchwalać — wydaje się mowcy za wiele.

Dr Kasparek stwierdza, że w pozycyach nie ma wydatku 71.000 koron, obliczonego na 1 rok, że wydatki te udzielone być mają w ratach, należałoby więc odrazu wnioski uchwalić. Tembardziej jest to wskazanem, że uchwały komisyi budżetowej odnosić się mają tylko do wypłat na 1 rok, a na przeciąg kilku lat wypłacalną w ratach subwencyę jedynie Rada uchwalać ma prawo. Także w wypadku n. p. gdzie chodzi o subwencyę na odnowienie kościoła św. Katarzyny, trzebaby teraz powziąć jasną uchwałę, bo ks. Augustyanie nie będą wiedzieli, czy mogą liczyć na subwencyę, czy prace tedy mają rozpocząć lub też nie.

Ks. Spis sądzi, że komisya budżetowa ma prawo czynić wkłady tylko na mocy uchwały Rady miejskiej, uchwała więc Rady jest potrzebną. Odpowiadając r. Popielowi zaznacza mowca, że tyle spraw, a zatem tyle subwencyj dlatego na jedno posiedzenie się uzbierało, bo z powodu braku kompletów na posiedzeniach, sprawy spadały z porządku dziennego.

Dr Staniszewski mniema, że wniosek dra Ponikły, to circulus vitiosus; odeślemy do komisyi budżetowej, a ta znów z powrotem sprawy prześle do Rady. W ten sposób akcya się przedłuży, co jest przykrem, zwłaszcza, że niektóre subwencye, jak np. dla „Sokoła" są obowiązkiem Rady.

Dr Kohn broni wniosku dra Ponikły, r. Bartoszewicz stwierdza, że „nie chwalący się" był zawsze za oszczędnością (wesołość), ale za oszczędnością rozumną. Dr Popiela 71.000 koron to tylko w gruncie rzeczy 6900 koron na 7 pozycyj — a więc wcale nie dużo. Nie trzeba więc w tym wypadku opierać się na zdaniu komisyi budżetowej (brawa).

Ks. Bukowski, dr Wechsler mówią potem, poczem r. Beringer zabiera głos i żąda koniecznego zbadania, czy Rada jest w stanie ponieść takie wydatki, czy nie. Czynienie nadmiernych wydatków, a pokrywanie deficytu potem przez nadmierne dodatki do podatków, to nie sztuka. Muszą koniecznie zaprowadzone być oszczędności, a obciążanie ciągłe ludności musi ustać.

Dr Seinfeld domaga się, aby we wniosku dr Ponikły opuszczono słowa „do możliwego uwzględnienia", bo w przeciwnym razie musiałby się sprzeciwić odesłaniu do komisyi budżetowej wniosku o udzielenie subwencyi dla punktu 7 (subwencya dla „Przyjaźni"). Dr Ponikło zgadza się na propozycyę dra Seinfelda. Wniosek dra Ponikły uchwalono.

Z kolei przyjęto wniosek komisyi przemysłowej: Stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego (przeznaczone dla kształcenia się rękodzielników za granicą, albo w jednym ze wzorowych zakładów rękodzielniczych w kraju) w kwocie 460 koron przedłuża się na r. 1900/1: Wilhelmowi Pichlowi, litografowi; Ludwikowi Niedzielskiemu, czeladnikowi stolarskiemu; Kazimierzowi Tyrkalskiemu, Władysławowi Tychemu i Tadeuszowi Pietrzykowskiemu, czeladnikom ślusarskim, pod warunkami wyszczególnionemi w akcie fundacyjnym i w regulaminie dla stypendystów.

Radca mag. Felkl przedłożył następnie wniosek: 1) W wykonaniu uchwały Rady miasta uchwala się zakupić za 80.000 koron akcyj zakładowych kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów po kursie al pari za gotówkę z funduszu amortyzacyjnego. 2) Wydaną gotówkę 80.000 koron fundusz obrotowy miejski zwróci funduszowi amortyzacyjnemu w 10 równych ratach rocznych z góry płatnych począwszy od roku 1901 po 8.000 koron za opłatą 4 prc. od kapitału do spłaty przypadającego. 3) Poleca się wydziałowi obrachunkowemu, aby raty na spłatę kapitału i przypadający procent wstawiał do budżetu funduszu obrotowego miejskiego przez lat 10, począwszy od r. 1901.

R. Beringer wnosi, ażeby procent wstawić do budżetu dopiero od roku przyszłego. Uchwalono.

Dr Rothwein przedstawia następnie nagły wniosek imieniem komisyi kontumacyjnej, aby wnieść do władz kolejowych prośbę o zaprowadzenie ruchu na torze przemysłowym do rzeźni. Po przemowach pp. Paszkowskiego, Domańskiego, Kwiatkowskiego, Friedleina i Rosenblatta, nagłość i treść wniosku uchwalono.

Z kolei członkiem Rady nadzorczej Tow. tramwajowego uchwalono wybrać wiceprezydenta dra Leo; na kongres miast prócz pp. prof. Kasparka i prof. Leo, uchwalono nie wysyłać innego delegata; koszta pogrzebu ś. p. Karola Pieniążka 2527 koron 40 hal. uchwalono pokryć z funduszów gminy; na koszta przestawienia muru przy probostwie św. Krzyża uchwalono kredyt 1400 koron.

Długą, niepozbawioną humoru dyskusyę, wywołał następujący wniosek: Odmawia się prośbie Adolfa Pfeffera o przyznanie mu odszkodowania w kwocie 600 koron za skonfiskowane w r. 1899 przez magistrat 31 worków otrąb. Z uwagi jednak, iż zarządzenie konfiskaty zostało na rekurs petenta przez namiestnictwo uchylone, Rada miasta zastrzegając się, iż nie ma prawnego obowiązku do odszkodowania, udziela w drodze łaski Adolfowi Pfefferowi wynagrodzenie za poniesioną szkodę w kwocie 200 koron.

Dr Staniszewski zanważa, że albo Pfefferowi prawnie należy się odszkodowanie za tę konfiskatę i wtedy należy mu zapłacić, albo mu się nic nie należy, i w takim razie nic mu nie trzeba płacić.

Dr Paszkowski sądzi, że i z tego względu nie należy żadnego płacić odszkodowania, aby nie wytworzyć precedensu za czynioną przez organa magistrackie w dobrej wierze, jak w tym wypadku konfiskatę nie otrąb, ale podobno mąki, która była do użytku niezdatną.

Dr Rothwein szeroko omawia przebieg sprawy. Przed 12 laty skonfiskowano Pfefferowi tę mąkę, a ś. p. Walentowicz twierdził, że to mąka szkodliwa. Pfeffer więc w pierwszej chwili nawet przyznać się nie chciał, że to jego mąka, sądząc, że jeszcze będzie za nią karany. Potem mąkę tę badał chemicznie prof. Ernest Baudrowski i ten orzekł, że ta mąka nie jest szkodliwa, a tylko pochodzi z przypalonego zboża. Należy więc Pfefferowi choć część szkody wynagrodzić i dać mu 200 koron.

R. Bartoszewicz sądzi, że z tej mąki trudno będzie dziś chleb upiec (wesołość), bo po 12 latach już straszny powstał zakalec. Rzecz dziś przedstawia się już tak mętnie, że mowca za nią głosować nie będzie.

Dr Seinfeld sądzi, że Pfefferowi należy się zupełne odszkodowanie i zgłasza wniosek, aby mu wypłacić 600 koron.

Za wnioskiem dra Seinfelda głosuje trzech, za wnioskiem sekcyi 11 radców — sprawa więc cała upada. Miano załatwić jeszcze kilka innych spraw, między innemi wypłatę raty z subwencyi na pomnik Kościuszki w Krakowie, ale, jak zwykle, zabrakło kompletu.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

W sprawie postępu akcyi ratunkowej dla „Domu Polskiego" w Morawskiej Ostrawie.

W terminie udzielonym przez wierzycieli, t. j. d. 11 stycznia r. b., dla braku funduszów akcya ratunkowa nie mogła być przeprowadzoną, gdyż do tego czasu komitet krakowski łącznie z kwotą, zebraną przez komitet lwowski i dyrekcyę „Domu Polskiego", rozporządzał sumą 10.000 koron. (W tem komitet krakowski zebrał 7.225 koron). Gdy jednak mogliśmy mieć nadzieję, że społeczeństwo nie odmówi dalszego udziału, postanowiliśmy poręczyć dalszą potrzebną na razie dla pokrycia wierzytelności sumę w ilości jeszcze 10.000 koron, a odwołać się do wszystkich, kogo sprawa ta interesuje, ażeby nie odmówił swego poparcia.

Komitet prosi więc o nadsyłanie dalszych wkładek, licząc, że społeczeństwo nie zechce zaniechać w połowie drogi tej tak ważnej dla naszych kresów sprawy.

W imieniu krakowskiego komitetu obywatelskiego przewodniczący *O. Bujwid*, Kolejowa 3.

Uniwersytet ludowy. W sobotę odbędzie się drugi wykład p. Siedleckiego: „O narodowych i socyalnych podkładach literatury polskiej w XIX stuleciu".

W wieczorze na dochód Uniwersytetu ludowego, mającym się odbyć jutro t. j. w sobotę dnia 9 b. m. w sali Saskiej, oprócz wymienionych poprzednio, obowiązki gospodarzy przyjąć łaskawie raczyli jeszcze pp. prof. Estreicherowie i Gromczakiewiczowie. Karneciki, dzięki staraniom panny Frenklerówny, stanowić będą artystyczną pamiątkę, ozdobione bowiem będą ręcznemi rysunkami wykonanemi przez uczennice szkoły p. Certowicz.

W sali Grandhotelu odbyło się wczoraj wieczorem zebranie towarzyskie członków wydziału i delegatów „Harmonii", podczas którego przygrywała orkiestra „Harmonii". Z wielu stron podnoszono potrzebę częstszego urządzania zebrań towarzyskich tego rodzaju, przy których swobodnej zabawie towarzyskiej towarzyszą dźwięki wybornej a sympatycznej orkiestry, Wydział „Harmonii" ma podobno zamiar urządzania takich zebrań po każdem swem posiedzeniu. Na wczorajszem posiedzeniu omawiano wyczerpująco projekt doniosłej reformy w łonie orkiestry, dążący do jej znacznego powiększenia.

P. Klara Czop-Umlauf, zaszczytnie znana pianistka, wystąpi w poniedziałek dnia 25 b. m. z własnym koncertem w sali Saskiej. Prócz innych nowości wykona artystka nieznany u nas koncert Moszkowskiego.

Ślub. Wczoraj o godzinie 5 po południu odbył się w kościele OO Kapucynów ślub panny Jadwigi Teichmannówny, córki ś p. Ludwika Teichmanna, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Anny z Loebensteinów, z p. Emanuelem Szymańskim, dyplomowanym inżynierem, wyższym urzędnikiem w ministerstwie kolejowem. Po ślubie w kościele OO. Kapucynów odbyło się błogosławieństwo w tutejszym kościele ewangelickim.

Artyści naszej sceny odbyli dziś dwie próby generalne z 5-cio aktowej komedyi H. Ibsena „Związek młodzieży" w przekładzie Wł. Prokescha. Sztuka ta różni się od ostatnich posępnie symbolicznych dzieł norweskiego dramaturga i zawiera jasną a silną satyrę obyczajowo-polityczną. Wielką rolę Steinhoffa odtworzy w tej sztuce p. Mielewski, inne większe role zagrają panie: Ordonówna, panowie: Zawadzki, Popławski, Walewski, Przybyłowicz, Zelwerowicz, Jednowski i Zawierski.

Program poniedziałkowego koncertu p. Aleksandra Bandrowskiego odznacza się rozmaitością i doborem. Oto jego treść: Modlitwa z opery „Rienzi" R. Wagnera; pieśń miłości z opery „Walkyrie" R. Wagnera; Alpuhara z opery „Konrad Wallenrod" Wł. Żeleńskiego. Pieśni „Gdybym był młodszy" i „Serenada" słowa Asnyka, muzyka J. Galla; „Nie swatała mi cię swatka" słowa Konopnickiej, muzyka St. Niewiadomskiego (po raz pierwszy); — a w końcu sławne „pieśni kowalskie" z opery Siegfried" R. Wagnera i „Opowiadanie" z opery „Lohengrin" R. Wagnera. — W koncercie towarzyszyć będzie orkiestra p. Hocka a w pieśniach Galla i Niewiadomskiego współdziała p. dr Schenk zaszczytnie znany w Krakowie pianista. P. Bandrowski udaje się wkrótce na koncert do Warszawy, zapowiedziany tam na 20 b. m.

Odczyt Stanisława hr. Tarnowskiego o „Zaczarowanem kole" Rydla odbędzie się dnia 13 b. m we środę o godzinie 4 po południu w auli uniwersyteckiej. Bilety nabywać można w księgarni Spółki wydawniczej (Spiski pałac) w cenie po 2 korony za krzesło, 1 koronę za wstęp. Dochód przeznaczony na Tow. oświaty ludowej.

Pogrzeb ś. p. Jana Podolińskiego, sekretarza sądu powiatowego karnego, odbył się wczoraj przy licznym udziale kolegów i znajomych zmarłego. — W szeregach sądowników postępowali prezydent sądu wyższego Maciej Czyszczan, prof. Zoll, wiceprezydent sądu Cieszyński i wielu innych. Zmarły liczył lat 46, a padł, rzec można, ofiarą swej sumienności. Przed kilkunastu dniami zachorował na influenzę. Mimo, że wskazanym był dłuższy spoczynek po tej chorobie, ś. p. Podoliński, czując brak pracowników w sądzie, a nie chcąc, aby sprawy przez niego referowane, leżały długo niezałatwione, niezupełnie zdrów jeszcze pospieszył do biura, i to go zgubiło. Dostał zapalenia płuc, z którego już nie powstał.

Związek katolickich krawców w Krakowie zaprasza wszystkich członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w Czytelni katolickiej (ul. św. Jana nr. 28, I piętro) w niedzielę 10 b. m. o godzinie 5-tej po południu z następującym programem: 1) Zagajenie; 2) Zmiany niektórych punktów statutu; 3) Organizacya krawców a obrona przemysłu krajowego przed wyrobami niemieckiemi; 4) Wnioski i interpelacye.

Na zgromadzenie to mają wstęp tylko członkowie Związku katolickich krawców, którzy nie zalegają z żadną ratą udziałową.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiel. odbędzie się dnia 10 b. m. w niedzielę o godz. 2 po południu w sali Kopernika w „Collegium Novum" z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) Wybór 2 członków komisyi kontrolującej; 3) Zmiana statutu; 4) Ustanowienie posady płatnego dyżurnego; 5) Wnioski i interpelacye.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy „Balu artystycznego" raczyli przyjąć:

Panie: Aksentowiczowa, Badeniowa Stanisławowa, Bałucka, Browiczowa, Beaupré, Borzęcka, Branicka, Carowa, Chomętowska, Chronowska, Chrzanowska, Chylińska, Cynkowa, Dąbrowska, Dargunowa, Derychowa, Dębicka, Domańska, Drucka-Lubecka, Dunajewska, Dziedaszycka, Dzieduszycka Michałowa, Eminowiczowa, Epsteinowa, Estreicherowa, Federowiczowa, Gluzińska Tadeuszowa, Górska Konstantowa, Grodzicka, Hablińska, Hołubowiczowa, Hryncewiczowa, Hussarzewska, Jawornicka, Kirchmayerowa, Kostanecka, Korczyńska, Kotarbińska, Korotkiewiczowa, Krzeszowa, Laska, Laskowska, Lasocka, Laszczkowa, Ledóchowska, Lipowska Edw., Lipowska Konstantowa, Łepkowska, Lubieńska, Maciejowska, Mężyńska, Mieroszowska, Miklaszewska, Mikucka, Mikucka J., Milewska, Morawska, Morelowska, Musilowa, Musilowa Fr., Mycielska, Niedzielska, Odrzywolska, Pareńska, Pawlikowska M., Pawlikowska I., Platerowa, Popielowa M., Popielowa, Potocka And., Potocka Adamowa, Raczyńska, Siemaszkowa, Skrzyńska, Sokołowska Mar., Sokołowska, Spornowa, Stanisławska, Syroczyńska, Szalayowa, Szarska, Szyhalska, Stachiewiczowa, Stieberowa, Tyszkiewiczowa, Wędrychowska, Wicherkiewiczowa, Wimpelerowa, Włodkowa, Włodzimierska, Wodzicka Ant., Wodzicka St., prof. Zakrzewska, Zakrzewska Marya, Zawiejska, Zborowska, Zenowiczowa, Znawska.

Hr. Badeni Stanisław, dyr. Barabasz, hr. Chomętowski, Cybulski, ks. Drucki-Lubecki, Dunajewski, hr. ord. Dzieduszycki, hr. Dzieduszycki Michał, Epstein, prof. Estreicher, Eminowicz, Federowicz, Gorzkowski, Hołubowicz, Korotkiewicz, Krzesz, Łepkowski, Maciejowski, Milewski, Mussil, Mussil Fr., Niedzielski, Odrzywolski, Pawlikowski, hr. Plater, Popiel, hr. Potocki, hr. Raczyński, prof. Sokołowski, Stachiewicz, Talowski, Tetmajer Kazimierz, Tetmajer Włodzimierz, Tomkiewicz, Tołłoczko, Wędrychowski, Wężyk, Włodek, hr. Wodzicki Antoni, hr. Wodzicki Stanisław, Zborowski, Zenowicz, profesor Zoll.

Przypominamy, że jutro w sobotę, o godz. 8 wieczorem, zabawa taneczna w tutejszym „Sokole". Wstęp dla młodzieży akademickiej 1 koronę.

Z sali sądowej. Franciszek Tomczyk, rodem z Karwina, 25 lat liczący wyrobnik, stanął dziś przed krakowską ławą sędziów przysięgłych. Dnia 12 września z. r. na drodze z Podgórza do Wieliczki znaleziono w rowie zwłoki jakiegoś starego człowieka, którym, jak się okazało, był Szymon Lasoń, 70 lat liczący handlarz bydła, zamieszkały w Piaskach za Podgórzem. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały śmierć gwałtowną z uduszenia, a gdy przy tem skonstatowano brak pugilaresu z pieniędzmi i brak butów na nogach, natychmiast jasnem się stało, że na Lasoniu popełniono zbrodnię, połączoną z rabunkiem. Żandarmerya aresztowała na drugi dzień niejakiego Franciszka Tomczyka, dzisiejszego oskarżonego, który dzień przed zbrodnią, popełnioną na Lasoniu, nie miał jeszcze żadnych pieniędzy, pracując jako wyrobnik przy różnych budowlach, gdy nagle zaczął ze znajomemi i nieznajomymi pić po szynkach, znajomym dziewczętom kupował cukierki, a na nogach świecił nowemi butami, rozpoznanemi jako własność zmarłego Lasonia. Poszlaki te zaprowadziły Tomczyka do kryminału i dziś w ubraniu więziennem — gdyż nędzarzem będąc, nie miał własnego — zasiadł na ławie oskarżonych pod bagnetem dozorcy. Jest to nikły, schudzony i wynędzniały chłopak, wyglądający najwyżej na 18-letniego. Tak samo, jak w śledztwie, zapiera się i przed trybunałem wszystkiego, i tłumaczy rozmaitemi wykrętami. Silne poszlaki jednak przemawiają za tem, że on to właśnie, w towarzystwie drugiego, a może i trzeciego, niewyśledzonych dotąd sprawców, pozbawił życia przez uduszenie Szymona Lasonia.

Rozprawie przewodniczył radca sądu p. Ursel, oskarżał prokurator dr Šolak, bronił z urzędu adwokat dr Roman Jakubowski. Do rozprawy powołano 18 świadków, których zeznania trwały przeszło 2 godziny.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, po uzasadnieniu oskarżenia, obronie dra Jakubowskiego i résumé przewodniczącego, ława przysięgłych na pytanie, czy oskarżony Tomczyk winien jest zbrodni zabójstwa, dokonanej na Szymonie Lasoniu, połączonej z rabunkiem odpowiedzieli 10 głosami tak, 2 głosami nie.

W tej chwili podniósł się z ławy oskarżony i zawołał, że teraz powie całą prawdę, że udowodni, jako krytycznej nocy, gdy zbrodnię na Lasoniu popełniono, on zupełnie w innem miejscu popełnił kradzież i stąd miał pieniądze.

Niestety było już zapóźno, gdyż po postępowaniu dowodowem oskarżony zabierać głosu nie może, ani żadnych nowych zeznań składać. Trybunał nie uwzględnił zatem żądania Tomczyka wyjawienia „całej prawdy" i skazał go na śmierć przez powieszenie.

Obrońca dr Roman Jakubowski zastrzegł sobie uczynienie kroków prawnych, celem wznowienia procesu swego klienta.

Z Podgórza. W sali „Sokoła" podgórskiego odbędzie się dnia 9 lutego b. r. (w sobotę) na rzecz stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów szkół średnich wyzn. mojż. w Podgórzu — koncert z łaskawym współudziałem: pp. Morskiej-Popławskiej, p. Otto oraz p. Zoraczka i Kaczkowskiego. Po koncercie tańce.

Bal w Podgórzu. Komitet zaprosił w tych dniach gospodarzy na bal, który się ma odbyć dnia 16 b. m. w Podgórzu. Komitet nie wątpi, że wszyscy, którzy otrzymali karty honorowe, raczą łaskawe datki nadsyłać, mając w szczególności pamięć na cel piękny. Ktoby do dnia dzisiejszego zaproszeń nie otrzymał, raczy się zgłaszać do kancelaryi „Sokoła" podgórskiego.

Artystyczny kałamarz z czerwonego włoskiego marmuru i bronzu wykonał dla prof. J. p. Edmund Korosadowicz, artysta-cyzeler. Kałamarz ten ozdobiony jest motywami z „Boskiej komedyi" Dantego. Pod popiersiem mistrza według znanego oryginału widnieje wśród gałązek lauru główka Beatryczy, poniżej zaś cały szereg postaci okala brzegi kałamarza. W samym środku wychyla się rozwichrzona, bardzo ładnie wykonana głowa Charona, której na narożnikach odpowiadają 2 grupy głów: lwa, wilka i pantery. Między polami umieścił p. Korosadowicz 2 motywa z poematu: Owidyusza uspakajającego duchy i scenę z dziejów „Franceski di Rimini". Za nakrywki do kałamarza służą 2 głowy; jedna wydobywająca się z pod ciężkiego głazu, druga nurzająca się w błocie. Całość przedstawia się bardzo harmonijnie i wykonana z poczuciem artystycznem, jak wogóle wszystkie prace, wychodzące z pod jego ręki. Szkoda tylko, że nasi artyści nie mają szerszego pola do wykazania swoich zdolności. Najzdolniejsi nawet muszą się łamać z trudnościami, czego dowodem praca ś. p. Hakowskiego, którego taca prześlicznej roboty, leży dotychczas w zastawie w Kasie oszczędności.

P. E Korosadowicz bierze udział w restauracyi Wawelu, gdzie wykonał orła na wieży Zygmuntowskiej i kilka robót restauracyjnych, a obecnie ma podobno przystąpić do wykonania antipodium.

Bankructwa. Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza następujące niewypłacalności firm galicyjskich: Ozyasz Weinfeld, kupiec w Krakowie; Leopold Goldfinger, właściciel browaru piwnego w Jarosławiu; Maks Zipser, kupiec w Stanisławowie.

Ustawa o emigracyi. „Fremdenblatt" dowiaduje się, że zapowiedziana w orędziu cesarskiem ustawa o emigracyi, jest już na ukończeniu. Ustawa zagwarantuje pełną wolność emigracyi, równocześnie jednak położyć ma kres obecnemu wyzyskowi bezbronnych emigrantów i niesumiennemu namawianiu ludzi do emigracyi. Ustawa ma być tego rodzaju, że chronić będzie emigrantów zarówno podczas przejazdu, jak i na miejscu pobytu. Dla towarzystw i osób, zajmujących się emigracyą, oraz dla biur wywiadowczych emigracyjnych wymaganą będzie koncesya.

Kronika lwowska. Onegdajszy bal prasy we Lwowie wypadł mniej dobrze, niż w latach poprzednich, aczkolwiek zawsze przyniósł czystego dochodu do 4000 koron. Bal rozpoczął się polonezem, który prowadził prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Liberat Zajączkowski z protektorką balu p. Mieczysławową hr. Pinińską. Pięknym epizodem balu był kotylion z „ilustracyami". Był to prawdziwie kotylion dziennikarski, bo bardzo aktualny: głównym jego momentem było zdobycie bram Pekinu przez wojska zjednoczone.

Badania bakteryologiczne wody wodociągowej przeprowadzone w instytucie prof. Obrzuta, wydały rezultat dodatni. Woda jest już w tej chwili możliwa do picia, aby jednak doprowadzić do absolutnej czystości — zdecydowano dalsze płukanie rurociągu. Do badania bakteryologicznego brano wodę z hydrantów umieszczonych na głównym rurociągu. Równocześnie odbywa się płukanie całej sieci rurociągów, a więc głównego i bocznych. Już używać można całego wodociągu do celów pożarniczych.

Powieszenie za nogi. W Nawojowy pod Nowym Sączem włościanin Józef Zaczek wraz z bratem schwyciwszy złodzieja na gorącym uczynku, wymierzyli mu brevi manu sprawiedliwość i powiesili go za nogi na wierzbie, z której dopiero sąsiedzi wisielca oderznęli. Ten następnie zmarł. Doraźnych sędziów oskarżyła prokuratorya o zbrodnię gwałtu publicznego, a sąd w Nowym Sączu wymierzył im karę po 14 dni więzienia.

Tarnow, 6 lutego. Niema karnawału! Taki obiecujący tytuł możnaby dać karnawałowej korespondencyi z Tarnowa. Zabaw prywatnych literalnie żadnych, a tradycyjne z wesołości zabawy w kasynie tak szczupło odmierzane i takie szablonowe, że niema o czem i mówić. Dość powiedzieć, że jedno z tutejszych towarzystw uchwaliło w styczniu b. r. odbyć następny bal w zimie 1902 r. Cząstkę tych niepowodzeń balowych przypisać należy panującej nagminnie influency, która nie zaszanowała żadnego prawie domu i nie przebiera ani w wieku, ani stanowisku społecznem. Tutejszy lekarz miejski wyraził się, że od trzydziestu paru lat nie zmarło tylu ludzi, co w styczniu b. r.

Kółko przyjaciół muzyki krząta się celem urządzenia w Tarnowie — nie mniej, nie więcej — jak kilku przedstawień operowych i to wyłącznie siłami miejscowemi. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Halkę" Moniuszki, z której odbywają się już próby. Prócz znanego z estrady koncertowej tenora Sacka, który obecnie, jako urzędnik pocztowy, mieszka w Tarnowie, będzie brać udział w tych przedstawieniach sekretarz sądowy, p. Lelek, dobry barytonista.

W sobotę ubiegłą odbył się wykład inż. Urbanowicza (z Krakowa) z dziedziny astronomii. Prelekcyi wysłuchała nieliczna garść publiczności, choć szkoda, bo rzecz była nader zajmującą.

Tarnopol, 7 lutego. Doroczna walna batalia, odbyta w naszym „Sokole" we środę 6 b. m., niezwykle była ożywioną. Gdy na przedwyborczem zgromadzeniu dnia 4 bm. jawiło się ledwie około 30 druhów, właściwe walne zgromadzenie dwa razy tyle liczyło uczestników. Podnoszone z licznych stron zarzuty niepielęgnowania obchodów narodowych, zasklepienia się w ciasnych ramach kastowości i braku inicyatywy dla rozbudzenia łączności i wzajemnego braterstwa wśród druhów, skierowane do wydziału, były przedmiotem obszernej dyskusyi. Pokazało się ostatecznie, iż sztab „Sokoła" istotnie był tego mniemania, że żywsze zainteresowanie się sprawami narodowemi i idące z tem w parze nabożeństwa i inne obchody, urządzane w wiekopomne rocznice naszych bohaterskich wysiłków lub świetlanych chwil dziejów Polski, — mogłyby przynieść szkodę Towarzystwu, ba, nawet doprowadzić do jego rozwiązania! Dopiero, gdy jeden ze śmielszych druhów wykazał ze statutem w ręku, że krzewienie patryotyzmu i obudzanie ducha narodowego w szerszych masach nietylko nie ma nic wspólnego z polityką, ale jest wprost jednym z najkardynalniejszych dogmatów idei sokolej, przez władze dozwolonym, — lękliwe umysły nieco się uspokoiły.

Nic też dziwnego, że postawiony potem przez wniosek formalny: „Walne zgromadzenie uchwala, że „Sokół" na przyszłość ma urządzać rocznie 4 obchody narodowe, mianowicie 21 stycznia, 3 maja, 15 maja (na cześć Kościuszki) i 29 listopada, a równocześnie odpowiednie nabożeństwa" — przeszedł niemal wszystkiemi głosami obecnych.

Następnie przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali: prezesem Eugeniusz Kessler, wiceprezesem Jan Zamorski. Do wydziału weszli: Domaradzki Antoni, Gajda Wincenty, Hauswald Edmund, Dr Michał Landau i Józef Zipper.

Wiśnicz, 6 lutego. Wczoraj o godz. 3 w nocy zaalarmowano śpiących mieszkańców wołaniem: „pali się!" Nim zdołano przybyć na miejsce pożaru, stało już pięć domów w płomieniach; i dziwne, że wśród wielkiego wichru całe miasteczko nie poszło z płomieniami. Około godz 7 rano udało się miejscowej straży ogniowej pożar zlokalizować. W akcyi ratunkowej odznaczyli się bardzo pp. Nowicki, Bajorek i ks. Moryl. Należy tu także podnieść, iż majster kominiarski Pach z narażeniem życia ratował cudze mienie przed zniszczeniem; jest nawet silnie pokaleczony.

Mieszczaństwo nasze zachowuje się dość apatycznie wobec straży pożarnej, która złożyła już nie po raz pierwszy dowody swej zręczności i energii, której nie powstydziłaby się i straż w większych mia-

stach. Może niniejszy wypadek pouczy mieszczaństwo, iż powinno więcej popierać interesy tej tak sympatycznej i zasłużonej w naszem miasteczku instytucyi. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy koron, przeważnie nienbezpieczone. Przyczyny pożaru niewiadome.

Prokuratorzy pruscy w dzielnicach polskich nie próżnują, trzymając się widocznie zasady: „nulla dies sine linea“. I tak redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej“ wytoczono proces o to, że w dodatku niedzielnym „Przyjaciel oświatwy“, pisząc o dziejach Polski, nazwał rozbiory Polski niesłychanym gwałtem. Prokuratorya wytoczyła proces, zarzucając redaktorowi, że „zmyślonemi twierdzeniami świadomie usiłował podawać w pogardę urządzenia państwowe.“

W Bytomiu zarząd tamtejszego „Towarzystwa kobiet“. czterech jego członków, tudzież redaktorzy „Katolika“ i „Dziennika Śląskiego“, razem 15 osób, stawali przed bytomskim sądem, oskarżeni o przestąpienie ustawy o stowarzyszeniach. Przewodnicząca redaktorowa Dombkowa i 8 innych pań, do zarządu należących, były oskarżone o to, że w przeciągu trzech dni nie podały spisu członków. Ustawa o stowarzyszeniach przepisuje, iż tylko te stowarzyszenia mają obowiązek podawać spis członków, które się zajmują sprawami publicznemi, a „Towarzystwo kobiet“ nie zajmuje się takiemi sprawami. Tymczasem sąd uznał, że Towarzystwo kobiet uprawia politykę, gdyż mówiono na posiedzeniach tylko po polsku i zachęcano do uczenia dzieci ojczystego języka. czytano utwory polskich autorów. Z tych powodów sąd wyznaczył następnące kary: dla przewodniczącej 75 marek, dla p. Szaflik 21 m., dla p. Pietrzykowskiej 30 m., dla p. Elżbiety Dombkowej, Wyleżychowej, Palaczowej i dla redaktora Johna po 21 m.. dla p. Kipińskiej 30 m., dla p. Tucholskiej 36 m., dla redaktora Rudy i dla p. Radziejewskiej po 30 m.. dla pp. Pietruszkowej, Walczakowej i Majewskiej po 6 m., razem 375 m. kary, prócz kosztów procesu.

Ślub krolowej holenderskiej Wilhelminy odbył się wczoraj pośród zwykłych w takim razie obchodów i uroczystości. Ludność, zwłaszcza rybacka, w wilię zaślubin urządziła po południu wspaniały pochód przed zamkiem królewskim, wznosząc okrzyki na cześć narzeczonej. Opowiadają w Hadze, że ślub królowej Wilhelminy dlatego odbył się już teraz, ponieważ matka jej. królowa wdowa Ema poddać się ma ciężkiej operacyi, chciała zaś przedtem doprowadzić do skutku małżeństwo córki.

Królowa Wilhelmina cieszy się rzeczywistą miłością Holendrów. niezbyt zresztą skorych do okazywania swoich uczuć. Oczywiście dzienniki holenderskie przepełnione są obecnie opowiadaniami i anegdotami z życia młodej królowej, począwszy od jej dziecięcego wieku, a skończywszy na chwili, gdy objęła panowanie. Niejedno z tych opowiadań jest poprostu produktem dobrych chęci dworaków i mogłoby się odnosić ze zmianą imienia do którejkolwiek oblubienicy nad Wisłą, są atoli epizody, które pochlebnie świadczą o umyśle i sercu Wilhelminy. I tak opowiadają. że gdy królowa otrzymała od ministra tekst pierwszej mowy tronowej, odpowiedziała ku zdziwieniu swojego otoczenia, że mowa ta zupełnie jej się nie podoba, poczem dała ministrom do przeczytania mowę. którą sama ułożyła. Tekst królowej okazał się zupełnie odpowiednim i gabinet przyjął go bez poprawek. Przed uroczystością koronacyjną radzono jej, ażeby się ćwiczyła w wygłaszaniu przysięgi. Wówczas królowa odrzekła, że przysięga, jako rzecz sumienia. nie powinna być przedmiotem wprawy.

Ludność Wiednia. Tymczasowe wyniki konskrypcyi miasta Wiednia stwierdzają, że stolica Austryi z d. 31 grudnia 1900 r. liczyła 1,635.647 mieszkańców, o 293.750 więcej, niż w 1890 r.

Zmarli. Adolf Stwiertnia, były inżynier kolei państw. w Rzeszowie. zmarł 3 b. m. w 51 roku życia.

Janina Babińska, była śpiewaczka operetki lwowskiej i warszawskiej, zmarła w Tworkach pod Warszawą d. 7 b. m.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: ks. Edwarda Soczka zastępcą katechety dla V gimnazyum we Lwowie, dra Jarosława Konstantyna Gruszkiewicza dla II gimnazyum we Lwowie. Antoniego Łasicę nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły w Radomyślu. Antoniego Skulskiego nauczycielem starszym pięcioklasowej szkoły męskiej w Husiatynie, Bolesława Sobotowskiego nauczycielem starszym pięcioklasowej szkoły męskiej w Busku, Stefanię Malikównę nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły w Barszczowicach, Franciszka Cieślika nauczycielem młodszym dwuklasowej szkoły w Dąbiu; dalej nauczycielami kierującymi szkół dwuklasowych: Andrzeja Szlemka w Czernelicy, Wincentego Szacha w Czabanówce. Pawła Melenia w Krzywem; a nauczycielami i nauczycielkami szkół jednoklasowych: Mikołaja Łazarewicza w Pieczarnej, Waleryana Jeziorkowskiego w Ostrowach Tuszowskich, Maryę Kleinbergerową w Mużyłowie: a w końcu przeniosła Bazylego Zaleskiego nauczyciela jednoklasowej szkoły w Uwiśle w tym samym charakterze służbowym do szkoły w Suchodole.

Konkursy. Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego rozpisuje się konkurs na posadę lekarza okręgowego dla okręgu sanitarnego w Cisny, w powiecie liskim.

Celem obsadzenia przy kierujących władzach skarbowych w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu trzech, ewentualnie czterech posad starszych radców skarbowych w VI klasie rangi. ewentualnie czterech posad radców skarbu w VII klasie rangi i sześciu, ewentualnie dziesięciu posad sekretarzów skarbu, względnie starszych komisarzy, rozpisuje się konkurs.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 31.)

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 9 lutego: „Związek młodzieży“, komedya w 5 aktach H. Ibsena; przekład Wł. Prokescha.

W niedzielę 10 lutego: „Zawisza Czarny“.

W poniedziałek 11 lutego: Koncert Aleksandra Bandrowskiego.

Z kalendarza. W sobotę 9 lutego: Apolonii p. m. i Sabina b.; w niedzielę 10 lutego: Scholastyki p. m. i Sylwiana; w poniedziałek 11 lutego: Objawienie N. M. P. w Lurdes.

Wschód słońca 9 lutego o godzinie 7 minut 02 zachód o godzinie 4 minut 46. Długość dnia godzin 9 min. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 lutego pochmurno. Termometr doszedł od + 0·1 C. do + 2·2 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 6 lutego o godzinie siódmej rano stan barometru był 746·8 mm., termometru — 0·1 C.

Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Konkurs literacki. Związek naukowo-literacki we Lwowie, dla uczczenia dwudziestopięciolecia pracy pisarskiej Henryka Sienkiewicza, ogłasza następujący konkurs literacki.

Konkurs obejmuje charakterystyki współczesnych polskich pisarzy i artystów. Prace poszczególne nie powinny przekraczać objętości trzech arkuszy (48 stron) druku, formatu „Wiedza i Życie“ (wydawnictwo Związku naukowo-literackiego, nakład księgarni Altenberga we Lwowie). Termin nadsyłania prac do 1-go maja b. r. Prace przesyłać należy na ręce prezesa Związku (Prof. dr Jan Pawlikowski, Lwów, ulica 3 Maja l. 5“). Mają one być zaopatrzone godłem a w dołączonej zamkniętej kopercie zawierać nazwisko i adres autora, tudzież jego oświadczenie tej treści: „Oświadczam, że praca pod godłem .... dotąd drukiem ogłoszoną nie była i że pod warunkami konkursem oznaczonemi oddaję ją na wyłączną własność Związku naukowo-literackiego we Lwowie“.

Nagród ustanawia się pięć: jedna na 200 koron, jedna na 100 koron, trzy po 50 koron. Zarówno prace nagrodzone, jak i te, które sąd konkursowy obok nich jako najlepsze odszczególni, przechodzą na wyłączną własność Związku. Nawzajem Związek zobowiązuje się ogłosić je drukiem bądź w wydawnictwie swem „Wiedza i Życie“, bądź w osobnem wydaniu, najdalej w przeciągu pół roku od chwili rozstrzygnięcia konkursu, płacąc po 60 koron honoraryum od arkusza (16 stron) druku formatu „Wiedza i Życie“. Nagrody będą wypłacone zaraz po rozstrzygnięciu konkursu, honorarya po wydrukowaniu.

Za zgłoszeniem się listownem do prezydyum (adres jak wyżej) otrzymają interesowani pod wskazanym przez nich adresem bliższe wyjaśnienie dotyczące konkursu.

Jan Gw. Pawlikowoki, prezes. *Jan Kasprowicz*, wiceprezes. *Zygmunt Poznański*, sekretarz.

— **S. Posner:** Prawo a życie. Główne zagadnienia literatury prawa handlowego. Warszawa, 1900.

Praca niniejsza jest, jak autor w przedmowie zaznacza, przyczynkiem do całego cyklu zagadnień, jakie się narzucają teoretykowi, pragnącemu zgłębiać zaniedbaną u nas dziedzinę filozofii prawa. Z rozległego tego przedmiotu wybrał sobie autor szereg kwestyj, których opracowanie ma się złożyć na poważniejsza monografię z dziedziny filozofii prawa. W niniejszym szkicu roztrząsa p. Posner ze stanowiska ogólno filozoficznego podstawy ekonomiczne reform prawodawczych współczesnych o ile one zawarunkowane są objawami życia cywilnego i potrzebami ludzkości, rozpatruje istotę prawa handlowego i w historycznym przebiegu wskazuje o ile dzisiejsze prawodawstwo handlowe liczyć się powinno ze zmienionemi warunkami ruchu ekonomicznego i uwzględnić w obowiązującym kodeksie zasady sprawiedliwości. Praca p. Posnera odznacza się jasnem przedstawieniem rzeczy i umiejętnem wyzyskaniem naukowej literatury.

— **Katalog literatury naukowej.** Z początkiem bieżącego roku powstaje w Londynie wydawnictwo międzynarodowe „katalogu bieżącej literatury naukowej“. Wydawnictwo to, wszczęte przez Royal Society londyńską, zorganizowane pod patronatem rządów wszystkich państw cywilizowanych, ma objąć bibliografię prac naukowych wszystkich narodów. Krakowska akademia umiejętności, pragnąc, aby i polskie piśmiennictwo naukowe zostało objęte przez to przedsięwzięcie wyjątkowej doniosłości, zorganizowała na wydziale swoim matematyczno-przyrodniczym osobną „komisyę bibliograficzną“ której zadaniem będzie opracowywanie „katalogu literatury naukowej polskiej“ w zakresie i wedle zasad katalogu międzynarodowego. By praca ta osiągnęła swój cel i informowała świat uczony międzynarodowy o rzeczywistym rozwoju literatury naukowej polskiej, w czynności komisyi winneby współdziałać społeczeństwo, a przedewszystkiem autorowie, redaktorowie i wydawcy. Zadaniem „katalogu literatury naukowej polskiej“ będzie podawanie dokładnych szczegółów bibliograficznych o każdej pracy z zakresu nauk matematycznych i przyrodniczych, czy się ona pojawi w czasopiśmie, czy też jako dzieło osobno wydane. Komisya bibliograficzna, pragnąc osiągnąć możliwą zupełność, zwraca się z usilną prośbą do wszystkich autorów, redaktorów i wydawców, zarówno pism peryodycznych jak i dzieł osobnych, aby prace ukazujące się w druku za ich staraniem, zechcieli jej przesyłać, pod adresem: akademia umiejętności Kraków, komisya bibliograficzna.

Dział ekonomiczny.

Kolej Częstochowa - Herby. Budowa linii kolejowej z Częstochowy do Herbów na granicy W. Ks. Poznańskiego rozpocznie się, według doniesienia pism warszawskich w marcu b. r. Ruch kolejowy na tej linii rozpocząć się ma jeszcze w ciągu bieżącego roku. Nowa ta kolej skraca znacznie komunikacyę kolejową z Wrocławia do Warszawy, łącząc się w Częstochowie z koleją warszawsko-wiedeńską.

Monopol tytoniowy w Rosyi. Ministerstwo skarbu w Petersburgu otrzymało od syndykatu francusko-holenderskiego propozycyę utworzenia monopolu. lecz nie przyjęło takowej. Wobec tego wszelkie pogłoski o wprowadzeniu monopolu tytoniowego w Rosyi okazują się bezpodstawnemi.

Ostatnie wiadomości.

— Pomiędzy Stojałowszczykami a ludowcami miało przyjść do rozłamu, przynajmniej jak donosi „Slavische Correspondenz“, która twierdzi, że już nawet Stojałowszczycy wstąpili do klubu t. zw. „południowo-słowiańskiego“. Ponieważ źródło wspomniane nie należy wogóle do najpewniejszych, przeto wiadomość podajemy z zastrzeżeniem. Gdyby się sprawdziła jednakże, to dowodziłaby, że ks. Stojałowski, zdradziwszy już tyle partyj i tylu sojuszników, doszedł już do pewnej wprawy w swoim procederze i wykonuje go już teraz w tempie przyspieszonem, niemal błyskawicznem.

— Przesilenie gabinetowe we Włoszech ma przebieg następujący, wedle doniesienia „Agencyi Stefani'ego“: Skutkiem wyniku onegdajszego głosowania w Izbie, która dużą większością potępiła rozwiązanie Izby syndykatu robotniczego w Genui, gabinet ze swym prezydentem, Saracco, podał się do dymisyi. Król Wiktor Emanuel zastrzegł sobie czas do namysłu, postanowiwszy z wybitnemi osobistościami parlamentarnemi odbyć najprzód narady.

Izba na żądanie ustępującego gabinetu odroczyła się na czas nieograniczony.

Przypuszczają powszechnie, że król powierzy ponownie dotychczasowemu premierowi utworzenie nowego gabinetu i że Saracco zbliży się teraz do liberalnej lewicy. Ta kombinacya ma szanse powodzenia, bo wówczas nawet skrajna lewica nie zwalczałaby nowego rządu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu oświadczyła się Rada miejska przeciw projektowanej linii kolejowej: Podzamcze - Krzywczyce - Lesienice - Winniki, natomiast oświadczono gotowość popierania linii: Główny Dworzec, linia czerniowiecka, Persenkówka, rogatka łyczakowska - Winniki - Przemyślany, z warunkiem, aby dworzec tej kolei stanął obok rogatki łyczakowskiej.

Lwów, 8 lutego. Stan zdrowia członka Izby panów Siemieńskiego-Lewickiego jest beznadziejny.

Dyrektorowie szkół średnich złożyli dziś gremialnie podziękowanie ks. arcyb. Bilczewskiemu, który już przyszedł do zdrowia, za datki na biednych uczniów.

Odbyło się tutaj walne zgromadzenie członków Banku zaliczkowego. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i zarządowi udzielono absolutoryum.

Niektóre dzienniki krakowskie podały mylną wiadomość, jakoby jutro odbyć się miało walne zgromadzenie galicyjskiej Kasy Oszczędności. Zgromadzenie takie odbędzie się dopiero w kwietniu, a jutro odbędzie się zwykłe posiedzenie wydziału.

Zamach samobójczy popełniła tutaj dziś Wanda Wiśnicka.

Syndykiem Banku krajowego w miejsce dra Tilla, mianowany został adw. Sołowij, zastępcą Godlewski.

Wydział krajowy mianował Kajetana Stroińskiego starszym inżynierem we Lwowie.

Prawo publiczności.

Cieszyn, 8 lutego. Dzisiaj nadeszło tutaj rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty, nadające tutejszemu gimnazyum polskiemu prawo publiczności na rok szkolny 1900/1. Rozporządzenie ma datę 29 stycznia b. r. Wiadomość tę przyjęto tutaj z wielkiem zadowoleniem.

Wiedeń, 8 lutego. U Milana skonstatowali lekarze zapalenie płuc. Stan groźny.

Wiedeń, 8 lutego. W nocy rozegrała się w dorożce krwawa scena: 22-letnia kasyerka Paula Kaponn, rozwódka, jechała z 21-letnim agentem handlowym Hönigschmidtem, który nagle wyjął rewolwer i strzeliwszy, towarzyszkę swą ciężko zranił w głowę. Raniona podała, że Hönigschmidt czyn popełnił z zemsty, bo wzgardziła jego miłością. Zbrodniarza aresztowano w mieszkaniu jego rodziców.

Wiedeń, 8 lutego. Na wczorajszym balu przemysłowców wyraził cesarz, w rozmowie z osobistościami ze świata przemysłowego, nadzieję, że parlament okaże zdolność do pracy.

Budapeszt, 8 lutego. Prezydent ministrów Koloman Szell zaprosił dziś do siebie posłów Kossutha i Eudreya i oświadczył im, że rząd ma zamiar ostro wystąpić przeciw winnym onegdajszych krwawych wyborów żandarmom w Marosz Wazarhely i zbada sprawę dokładnie nie przez miejscową, lecz przez umyślnie wysłaną komisyę śledczą. Kossuth oświadczył, że jest zadowolony; posłowie jednak z klubu, którego Kossuth jest przewodniczącym, zrazu uważali plan Szella za niewystarczający i dopiero pod naciskiem Kossutha plan ten aprobowali.

Dopiero po tych oświadczeniach Sejm węgierski mógł przystąpić do spokojnych obrad.

Kolonia, 8 lutego. „Kölnische Ztg“ w inspirowanym telegramie z Berlina zaprzecza doniesieniu francuskich dzienników, jakoby ambasador francuski w Berlinie, Noailles, miał wkrótce przejść w stan spoczynku. Dzisiejsze zadowalniające stosunki pomiędzy Francyą a Niemcami są w znacznej części jego dziełem, a cesarz niemiecki zaszczyca go szczególniejszemi względami.

Paryż, 8 lutego. Podczas rozpraw nad budżetem marynarki w senacie postawił gen. Mercier wniosek o wstawienie do budżetu kwoty 250.000 franków na sprawienie statków, służących do lądowania i wsadzania na okręty oddziałów wojskowych. — Po krótkiej dyskusyi Mercier cofnął swój wniosek. Dzienniki radykalne występują ostro przeciwko niemu z powodu upartego prowokowania Anglii.

Komisya dla spraw wojskowych uchwaliła wezwanie do rządu, ażeby przedłożył projekt ustawy o powoływaniu do służby czynnej podoficerów, ażeby w ten sposób umożliwić stopniowo jednoroczną służbę.

Paryż, 8 lutego. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau, opuszczając gmach izby deputowanych, zasłabł nagle, skutkiem czego nie mógł wziąć udziału w uczcie u prezydenta gabinetu. Choroba Waldecka nie ma poważnego charakteru.

Madryt, 8 lutego. Dziś rozpatrywano w sądzie sprawę pewnego Jezuity, oskarżonego o to, że jednę ze swych penitentek chciał w sposób nieprawny nakłonić do zostania zakonnicą. Skutkiem tego przyszło dwukrotnie do tak burzliwych demonstracyj przed dwoma domami zamieszkałemi przez tych zakonników, że musiała wkroczyć policya i rozpraszać z bronią w ręku demonstrantów.

Rzym, 8 lutego. „Fanfulla“ donosi, że w mieście Avellino aresztowano anarchistę. Znalezione przy nim papiery dowodzą, iż należał do spisku na życie księcia Abruzzów. Przewieziono go do Rzymu, gdzie generalny prokurator natychmiast zarządził śledztwo. Władze w tej sprawie zachowują ścisłe milczenie.

Rzym, 8 lutego. Zdaje się, że prezydent Izby poselskiej Villa będzie sobie miał powierzone utworzenie gabinetu.

Petersburg, 8 lutego. Z pomiędzy rannych przy eksplozyi nafty w Baku zginęło dalszych 18 ludzi.

Kapsztadt, 8 lutego. W tutejszych dokach znaleziono 100 szczurów, które zdechły skutkiem dżumy. Między ludźmi zaszły już dwa wypadki tej choroby tutaj.

Nowy Jork, 8 lutego. Na kolei Erie wykoleił się wczoraj jadący w kierunku zachodnim pociąg zwany „Chicago Limited Express“, pędzący z największą chyżością z pomiędzy wszystkich pociągów na świecie. Katastrofa zdarzyła się między stacyami Amasa i Greenville. Zginęło przytem 15 osób na miejscu; ilość rannych jest wielka, lecz dotąd dokładnie nieznana.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 lutego. Wybór uzupełniający z okręgu IV kuryi Bozen-Meran w miejsce Dipaulego, który mandat złożył, rozpisany został na 18 b. m.

Z klubów.

Wiedeń, 8 lutego. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którem prezes Jaworski zawiadomił, że dr Fuchs stanowczo wyboru na prezydenta nie przyjmie. Wobec tego jedynym kandydatem jest hr. Vetter.

Wiedeń, 8 lutego. Na posiedzeniach klubów zgodzono się na taką kombinacyę w wyborze prezydyum: hr. Vetter — prezydent; Prade — wiceprezydent I; dr Zaczek — wiceprezydent II. Młodoczesi w głosowaniu na I prezydenta oddadzą białe kartki.

Wiedeń, 8 lutego. Poseł Palffy zbierał dziś u posłów prawicy podpisy na wniosek o rewizyę regulaminu, zdążającą do tego, aby ukrócić i uniemożliwić obstrukcyę. Wniosek traktowany będzie może na dzisiejszem posiedzeniu.

Wiedeń, 8 lutego. Czesko-narodowi socyaliści zamierzają na najbliższem posiedzeniu zgłosić wniosek nagły o zaprowadzenie w Austryi ogólnego prawa głosowania.

Posiedzenie Izby poselskiej.

Wiedeń, 8 lutego. Z powodu obrad w klubah opóźniło się dziś posiedzenie Izby; zapowiedziane na godzinę 11, rozpoczęło się dopiero o 12.

Posłowie Klaicz i Schoenerer składają przyrzeczenie poselskie. Schoenerer, który zawsze w takich razach mawiał: „Ich gelobe für Interessen des deutschen Volkes einzutreten“, dziś złożył tylko zwyczajne, jak wszyscy przyrzeczenie: „Ich gelobe“ — co wywołało pewną niespodziankę i wesołość.

Następnie uznano za ważne te wybory, przeciw którym żadnego nie wniesiono protestu.

Sąd w Iglawie prosi o wydanie posła Stransky'ego.

Prezydent Weigel komunikuje, że na posiedzeniach przewodniczących klubów zgodzono się, aby dziś przeprowadzić wybór prezydyum i biura Izby. Aby jeszcze na narady kluby miały nieco czasu, przerywa prezydent Weigel posiedzenie do godziny 3 po południu.

Wybór prezydyum.

O godzinie 3¼ posiedzenie otwarto na nowo. Przystąpiono do wyboru prezydenta; głosowano kartkami. Oddano kartek 375; hr. Vetter otrzymał głosów 344, 14 kartek próżnych. Prezydentem wybrany więc został hr. Vetter. (Oklaski w całej Izbie).

(Poseł Maurycy hr. Vetter von der Lilie, radca namiestnictwa i właściciel dóbr, należy do centrum stronnictwa wierno konstytucyjnego na Morawach, liczy lat 45. Pierwszy raz wszedł do Rady państwa w r. 1897, w ubiegłym roku był prezydentem delegacyi austryackiej. *(Przyp. red.)*

Prezydent Vetter wstępuje na trybunę parlamentarną. Jestto bardzo elegancki mężczyzna. Przemowę swą czyta z manuskryptu. Dziękuje za wybór. Przyrzeka, że będzie ściśle bezstronnym, co mu przyjdzie tem łatwiej, że do żadnego nie należy stronnictwa. Prosi posłów, aby w myśl mowy tronowej wzięli się do pozytywnej pracy i zapomnieli o niesnaskach partyjnych. (Brawa).

Przystąpiono do wyboru I wiceprezydenta. Oddano głosów 328; 87 kartek próżnych, — Prade otrzymał 236 głosów i został wybrany. Przyrzeka bezstronność wśród okrzyków „Heil!“ na ławach Niemców.

Godzina 5. Przystąpiono do wyboru II wiceprezydenta. Nie ulega wątpliwości, że będzie wybrany Zaczek.

Z głosów prasy.

Praga, 8 lutego. „Narodni Listy“ chwalą stanowisko Koła polskiego w sprawie wyboru prezydenta. „Nareszcie — powiada dziennik — postawili się Polacy w ten sposób, że nie chcą mieć tam Niemca, skąd Dawid Abrahamowicz ustąpić musiał. Pokazuje się, że Słowianie zwartą falangą protestują przeciw zakusom Niemców, a więc jesteśmy w porozumieniu. Gdy tak dalej będzie, uśmieszek z twarzy Koerbera niezawodnie szybko ustąpi“.

O majestat monarchy.

Berlin, 8 lutego. W parlamencie niemieckim socyalista Heine krytykował surowo postępowanie sądów w procesach o obrazę majestatu, omawiając szczegółowo proces przeciwko Hardenowi, zasądzonemu na 6 miesięcy twierdzy. W tym wypadku istniał nacisk z góry na władze sądowe. Prezydent sądu ziemiańskiego, Aleksander Schmidt, który przewodniczył rozprawom podczas pierwszego procesu przeciwko Hardenowi, został po ogłoszeniu wyroku uwalniającego zniewolony do złożenia prezydentury, poczem sam już opuścił służbę. Jego następca Felisch oświadczył sam wobec Hardena, że Schmidt li tylko z powodu wyroku, uwalniającego Hardena od winy, musiał zrezygnować z prezydentury. Poseł Heine zakończył swoją mowę wyrażeniem żądania, ażeby w Niemczech wolność słowa istnieć mogła także poza murami parlamentu.

Sekretarz stanu Nieberding zaprzeczał gołosłownie wywodom Heinego.

Sprawy boërskie.

Kapsztadt, 8 lutego. Wojsko angielskie wypiera krok za krokiem oddziały Boerów, które wtargnęły do kolonii Przylądkowej. Równocześnie kawalerya angielska, wysyłając ciągłe rekonesanse oczyszcza kraj cały od nieprzyjaciela i powstańców. Niezależnie od operacyi wojskowych w północnych okolicach Kolonii, w jej okolicach południowych gromadzą się siły zbrojne angielskie gotując się do marszu ku północy.

Kapsztadt, 8 lutego. Wydawca „Afrika News“ za ogłoszenie panflettu został aresztowany, lecz wkrótce wypuszczono go na wolność.

Londyn, 8 lutego. Wielkie wrażenie wywołała tu mowa wygłoszona przez sir Clarke'a, byłego członka Izby niższej, wygłoszona w klubie konserwatywnym. Clarke rzekł, między innemi, że Anglia powinna dążyć do tego, aby w sposób jej honorowi nie ubliżający, wojna w Afryce południowej została zakończona. Anglia bowiem powinna zrobić z Boërów pracowitych i lojalnych poddanych, którzyby nie byli niechętni jej władzy. Dlatego też trzeba postawić takie warunki pokoju, które Boërowie przyjąćby mogli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 8 lutego 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	166	—
Losy tureckie	105	—
Akcye Anglobanku	269	—
„ Unionbanku	536	—
„ Bankverein	466	—
„ Laenderbanku	406	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	108	—
„ „ Elbethal	469	—
„ „ Nordbahn	6245	—
„ „ Staatsbahn	668	—
„ „ Alpine	433	50
„ Tureckie Tabaczne	293	—
Ruble	253	50

Berlin, 8 lutego 1901.

Banknoty austryackie	85	25
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	96	80
Renta włoska	96	—
Akcye austryackie kredytowe	210	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 8 lutego 1901.

Spirytus gotowy	49	40
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	73
Zyto (na wiosnę)	7	76
Kukurudza	5	40
Owies (na wiosnę)	6	48

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 8 lutego 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	50	96	20
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	50	99	50
4% „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	30	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	30	92	50
4½% „ miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	50
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	92	25	93	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	66	—	68	—
„ „ Stanisławowa	156	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	620	—	635	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	50	428	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	526	—	534	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98	—	98	75
4²/₁₀% „ „ srebrna	97	95	98	65
4% renta koronowa austryacka	98	—	98	75
4% „ „ węgierska	92	75	93	45
4% renta austryacka w złocie	117	25	117	59

Młodzieniec z ukończoną IV. klasą realną — poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia dla **A. J.** poste rest. **Wieliczka.** 539

LICYTACYA.

Z mocy uchwały c. k. Sądu powiatowego w Krakowie z d. 25 stycznia do L. E. XIII. 3579/1 odbędzie się w dniu **14ym lutego 1901 r.** tj. we czwartek przyszłego tygodnia **o godz. 11ej przed południem w Krakowie przy ul. Wolskiej w domu Nr. 13**

publiczna licytacya sprzętów domowych i mebli,

i także w mieszkaniu do oglądnięcia między 10—11 godz. pozostających, na którą to licytacyę chęć kupna mających zaprasza się. 539 1 0

Osoba z dobrego domu

życzy sobie przyjąć obowiązek do towarzystwa starszej pani, lub do zarządu domowem gospodarstwem. Łaskawe zgłoszenia dla **W. W. 547 Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 547 1 3

Na sposób instytucyj za granicami kraju

pośrednictwo w zawieraniu małżeństw. Bliższych informacyj udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego na 20 h. Najściślejsza dyskrecya zapewnia się. Adres: **Skrytka pocztowa Nr. 4 we Lwowie.** 545

3 pokoje z balkonem przy ulicy Michałowskiego na pierwszem piętrze pod Nr. 75, **tanio do wynajęcia.** 540 1 3

PROSZĘ CZYTAĆ!!

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych

F. Wichterle

poleca na dogodne spłaty swoje patentowane, już znane jako najlepsze, rzędowe **Siewniki „Montania"** do równych, jako i górzystych ról.

Najnowsze RĘCZNE MŁYNKI do mielenia zboża, 546 1 5 do poruszania potrzeba tylko jednej siły ręcznej a miele na godzinę około 60 litrów.

Pługi, brony. walce i wszelkie narzędzia rolnicze. Zamówienia przyjmuje tylko gł. zastępstwo: **Franciszek Albin w Podgórzu.**

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Jarosławia poszukuje **sekretarza** z 3 egzaminami prawniczemi.

Płaca 2400 koron i 2 pięciolecia po 240 koron.

Bliższe warunki w biurze Magistratu. 541 1 3

Kompletny mundur

kadecki artyleryi polnej do sprzedania z wolnej ręki. Adresu udzieli **Dział inseratowy „N. Reformy, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 507 3 3

Stefan Porębski i Sp.
(dawniej Bruno Hahn)
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,
na karnawał
polecają 391 9 12
Wachlarze, Perfumerye, Pudry, Mydła, Rękawiczki, Wstążki, Szpilki i Grzebyki do włosów.

Poszukuję do kupna kamienicy I- lub II-piętrowej

z ładnem frontowem mieszkaniem, jeżeli możliwe z ogrodem, blisko plant w dzielnicy IV.; jakoteż **kamienicy II-piętrowej**, dobrze zbudowanej, w którejby można wybudować atelier malarskie, zatem z światłem północnem, w dzielnicy V.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski, „Nowa Reforma", Kraków.** 450 5 6

265 mórg folwark

w dobrej ziemi, z obszernemi i dobremi budynkami, 4 kilometry od stacyi kolei na linii od Tarnowa ku Sączowi, przy szosie powiatowej — po 135 złr. za morgę, z zasiewami, za dopłatą 14.000 złr. gotówką zaraz do sprzedania ma **Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma."** 470 5 10

SŁYNNE SKŁADANE

Stołeczki dziecinne, służące

jako wysoki stołeczek do stołu



jako wózeczek z wielkim stołem

najlepszej konstrukcyi, po najtańszych cenach poleca 512 2 5

R. Lipschütz w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 8.

Owoce!

5 klg. banatek z Aleks. . . . . koron 9·—
5 „ świeżych karczochów (Artischocken) . . . . . „ 3·50
5 „ pomarańcz czerw. . . . . „ 3·50
Skrzynia z 300 pomarańczami . . . „ 12·—
100 orzechów kokosowych klg. 65 . „ 32·—
● opłatnie za zaliczką ● 218 9 0
Giovanni Spanghero, Triest.

Towarzystwo Bankowe w Podgórzu

„Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką",

zaprasza niniejszem członków tego Tow. na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we **wtorek dnia 19 b. m.** o godzinie 3ej po południu — z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie.
2) Przedłożenie bilansu.
3) Wybór członka Rady nadzorczej.
4) Wnioski i interpelacye.

544 *Zarząd.*

Przeciw influenzy,

KATAROM PŁUCNYM i KRTANI, wskazaną jest

Woda Selterska

zalecona przez Towarzystwo lekarskie.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ZAKŁAD FABRYCZNY WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 542 1 0

Tysiące osób odzyskują zdrowie!!!

przez użycie

Wody Ondrzejowskiej

naturalnej szczawy alkalicznej.

WODA ONDRZEJOWSKA

jako źródło lecznicze, znana od lat 200, wypróbowana i zastosowywana w celach leczniczych, oddając pod każdym względem i w każdym niemal przypadku zadziwiające rezultaty, skonstatowaną i poleconą została przez pierwsze powagi lekarskie za jedną z najlepszych wód mineralnych naturalnych. **Używaną bywa z wielkim skutkiem i powodzeniem we wszystkich chorobach utrudnionego oddychania i trawienia, katarach żołądka, w cierpieniach kiszek, nerek i pęcherza, w braku apetytu i t. p., w kaszlu i zaflegmieniu** używa się pół na pół z ciepłem mlekiem.

W chorobach dzieci środek niedościgniony.

Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający.

Do nabycia w **wyłącznym głównym składzie** w Krakowie, ul. Jagiellońska 7. 538 1 0

Wysyłki na prowincyę koleją odwrotnie.

Nadzwyczajny likier **MONTE CRISTO** pierwszej jakości. 490 2 2

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 14 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdzców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie „PRZĄDKA" w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 6 0

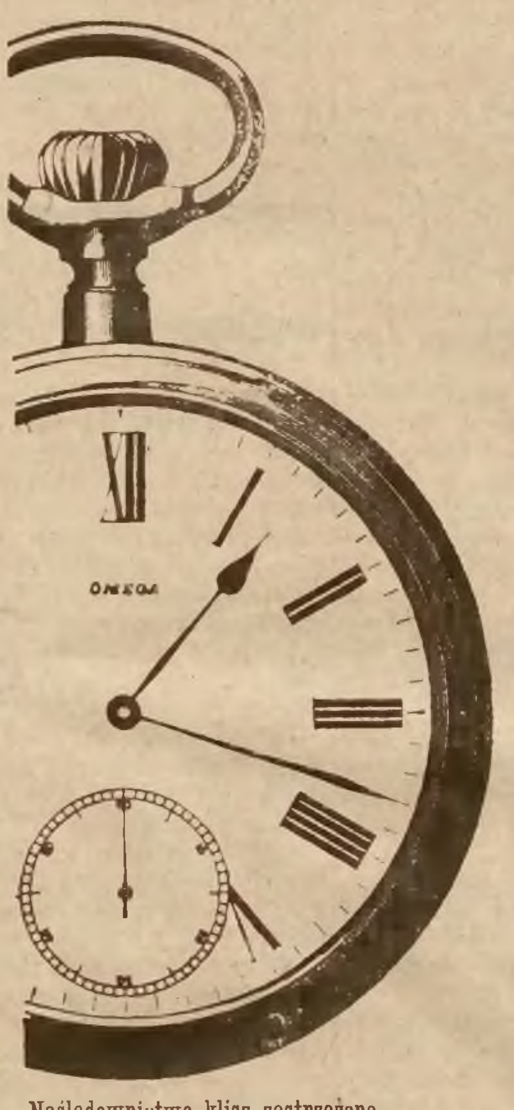
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Zakład założony w roku 1858.

A. SULIKOWSKI

ZEGARMISTRZ,

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 1





poleca swój wyłączny skład fabryczny znakomitych

Zegarków Ankrowych „OMEGA"

precyzyjnie regulowanych, w niklu, stali, srebrze i złocie.

Zegarki te są niezrównane w dobroci i trwałości, a ceny przystępne.

Poleca również fabryczny skład zegarków Patek Philippe & Co. w Genewie i I. I. Badollet w Genewie — oraz skład zegarków „International" Wath. Comp. w Szaffhousie. 129 16 0

Naśladownictwo klisz zastrzeżone.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

MOTORY do GAZU i PETROLINY.

Pierwszorzędne polecenia. Kilkakrotnie odznaczone. Cenniki opłatnie.

Najtańsza siła poruszająca do wszelkich rękodzieł. 167 5 10

WARCHALOWSKI & SEIDLER, Wiedeń, IX., Rögergasse 18.

Akacyj i brzezin

grubych, około 100, na sprzedaż. Wiadomość: **Ul. ś. Marka 8 u stróża.** 490 3 3

Wino czyste, smaczne, zdrowe i tanie, bo butelka tylko 40 ct., **garniec** po złr. 1·80, 2·20, 2·60 i 3·60;

Likiery Bolsa w różn. gatunk.,

Wódki we wszelkich gatunkach, 323 10 0

Szampany dobor. i niubiene marki.

Rumy i Herbaty

poleca Handel

Ed. KLIMEK.

Parcela budowlana

w dzielnicy IV., 605 sążni, wraz z starenii budynkami na takowej, jest zaraz za małą dopłatą do sprzedania. — Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.* 515 2 4

Młoda osoba

z wyrobionem pismem, **obeznana z czynnościami biurowemi**, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **467** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 467 4 5

Poszukuję furmana

od 1 marca 1901 r.

lub samolotnego chłopaka stajennego do pary koni, tenże musi konie lubić i mieć ręczne świadectwa. Płaca miesięczna zonatemu do 50 koron bez wiktu, kawalerowi do 25 koron i wikt, w każdym razie ubranie. Wysłużony kawalerzysta pożądany. — Adres: **Starosta Gubatta, Trzebinia.** 451 3 3

Suilina Wagnera

dyetetyczno - leczniczy środek dla trzody chlewnej

niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zaburzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomitym skutkiem przeciw **pomorowi i róży wąglikowej świń.**

Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym podpisem weterynarza „St. Wagner i J. Żerygiewicz".

Do nabycia w c. k. aptece obwodowej

J. ZERYGIEWICZA 128 11 11 w Zaleszczykach.

Cena pudełka 1 korona.

Wódki zdrowotne



Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Spółki z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Gorzka, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca 263 4 0

Skład Win Greckich w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.

Wielka Złota i Srebrna Loterya Inwalidów Wojskowych. **Ciągnienie 23 marca.**

Głów. wygr. 60.000 koron

gotówką po odciągnieniu 20%.

Losy inwalidów po 1 koronie

do nabycia w Dziale inseratowym „Nowej Reformy" Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7. 491 2 0

Krawczyni wydoskon. w kroju i szyciu, poszukuje zajęcia w prywatnych domach lub na wyjazd. — **Hainbach, Kraków, Rynek główny Nr. 13, III. piętro.** 503 3 3

Stała posada Portyera i Ogrodnika

jest do obsadzenia od połowy lub z końcem lutego b. r. w **Fabryce kwasu siarczanego** w **Gorlicach.** 505 3 3

Dr praw

koncypient adwokacki z 3-letnią praktyką sądową i adwokacką — poszukuje posady. — Zgłoszenia pisemne pod liter. „**M. B.**" **Dział inseratowy „Nowej Reformy."** 536 2 3

Apteka w małem mieście — **do sprzedania lub do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli: *Tomaszewski, Kraków, Rynek L. 16.* 504 3 3

Starzec 75-letni

Jan Grąbczewski, uczestnik powstania z r. 1863, który przebył na wygnaniu w Syberyi 33 lat, pozostaje bez środków do życia. Uprasza najpokorniej szlachetne serca o łaskawe wsparcie, za które składa „Bóg zapłać." Łask. datki przyjmuje Administracya naszego dziennika. 519 2 4

Willa przy ul. Karmelickiej

z ogrodem pięknym, przed i za willą, razem 600 sążni po 50 złr., wraz z budynkiem do sprzedania. — Kasa 10.000 złr. — Informacye: *Jan Strycharski, „Nowa Reforma", Kraków.* 437 6 0

Dr. medycyny 514 3 3

Stanisław Brajer

osiadł w Wadowicach,

pl. Kościuszki, dom Wgo Dworaka.

MAJĄTEK LASOWY

w okolicy Bochni — przy szosie, obejmujący 650 mrg., w czem 140 mrg. dobrej roli i łąk. 285 rębnego szpilkowego lasu, 215 kultur do 20 lat — śliczny pałacyk z parkiem i ogrodem naokoło — w pysznem zdrowem położeniu — po 160 zł. przeciętnie za morgę — do sprzedania.

Może zostać 25 do 50.000 zł. na hipotece.

Informacyj udzieli: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma."** 436 5 0

Beczka duża

(kufa na circa 600 litrów)

tanio zaraz do sprzedania.

Wiadomość w *Dziale inseratow. „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.* 473 3 0

Majątek ziemski

1316 mórg, w czem roli i łąk około 650 mrg., reszta lasu do 3/4 lat starego i 14 m. chmielarni — gorzelnia nowa na 600 hktl. kontyngentu — budynki mieszkalne i gospodarskie, jak również stajnie, suszarnia i t. d. ubezpieczone w Tow. ogniow. krakow. na 48.000 zł., z obfitem inwentarzem, po przeciętnej cenie **100 zł. za mórg**, czyli za 132.000 zł. do sprzedania.

Łaskawe zgłoszenia: **Jan Strycharski, Kraków „Nowa Reforma."** 443 5 0

Sok malinowy

gwarant. prawdziwy,

5 kilowa pocztowa przesyłka . . kor. 6·20
5 kilo **Marmolady z brzoskwiń** . . „ 7·—
5 kilo 40% **Essencyi octowej.** . . „ 5·80

franco z opakowaniem do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Przy większych zamówieniach żądać osobnej oferty 511 3 3

S. Jellinek, Brünn, Bohnring 22.

Doskonałe, czyste naturalne **Wina stołowe węgierskie** białe i czerwone od 45 ct. za btl. poleca 264 7 0

Skład win greckich *Kraków, Jagiellońska 7.*

Dobra 400 mg. obszaru, w czem około 1000 mg. ekonomii z gorzelnią na 750 hkt. kontyng., reszta lasów różnego wieku — ze stacyą kolei w miejscu i szosą, w położeniu zdrowem, dobrej glebie, pięknemi i obszernemi budynkami, młynem, kamieniołomem w bliskości Przemyśla—za 200.000 zł. z długiem Tow. Kred. Z. 80.000 — do sprzedania. — Do traktowania i pokazania upoważniony jest *Jan Strycharski, „Nowa Reforma", Kraków.* 433 5 0

MAJĄTEK

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane, reszta ziemia nrodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) — **do sprzedauia.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.

Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 3 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski